Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
1 strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 „ . . . . „ —.60
Reklamy — 5 „ . . . . „ —.40
Zwyczajne — („ . . . . „ —.20
Cyfrowe — 8 „ . . . . „ —.40
Nekrologi — 5 „ . . . . „ —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu . . . . „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible], ADMIN. [illegible]

Nr. 134. **Warszawa, Środa 14 Czerwca 1933 r.** **Rok X.**

Hitleryzm na terenie międzynarodowym.

Obrady komitetu wykonawczego Międzynarodowego Związku Dziennikarzy, które odbyły się w Budapeszcie w czasie od 1 do 6 bm. dały powód naszej prasie narodowo-demokratycznej do komentarzy, które są albo wynikiem nieznajomości faktów albo złej wiary. Chodzi mianowicie o problemat niemiecki, który wywołuje na każdym zjeździe międzynarodowym tarcia, będące następstwem obecnego reżimu w Niemczech. Tuż przed zjazdem w Budapeszcie odbył się w Dubrowniku, w Jugosławji, kongres Penclubów, na którym przyszło również do konfliktu spowodowanego udziałem Niemców. Na zjazd budapeszteński Niemcy wcale nie przybyli, przewidując, że nowe ukształtowanie czyli t. zw. Gleichsschaltung Reichsverband der deutschen Presse musi wywołać tam drażliwą dyskusję. Istotnie delegacje: belgijska, holenderska i duńska wystąpiły odrazu z wnioskami zmierzającemi wprost do wykluczenia Niemców z międzynarodowego związku, a to nie na skutek rasowych prześladowań praktykowanych w Niemczech, ale z powodu zupełnego uchylenia wolności prasy w państwie niemieckiem. Sytuacja była niebezpieczna, ponieważ do związku należą również Austrjacy i Niemcy czescy, którzy poczuwają się zawsze do narodowej solidarności z Niemcami Rzeszy. Chodziło zatem o to, aby znaleść takie wyjście, któreby Austrjakom i Niemcom czeskim umożliwiło pozostanie w Związku. Delegacja polska działała raczej uspakajająco. Jednakże jeden z jej członków Dr Gottlieb, prezes żydowskiej sekcji warszawskiego syndykatu, zażądał specjalnie głosu dla złożenia zasadniczej deklaracji. Przewodniczący polskiej delegacji Dr Antoni Beaupré prosił prezesa F. I. J. Belga p. Donsa, aby udzielił głosu Drowi Gottliebowi, ale zaznaczył jednocześnie, że oświadczenie jego i jego ewentualne wnioski nie wychodzą od polskiej delegacji, ale są wyrazem jego osobistych poglądów. Istotnie Dr Gottlieb po b. ostrem przemówieniu postawił również wniosek o wykluczenie Reichsverbandu z Międzynarodowego Związku Dziennikarzy. Dodać trzeba, że wszyscy szefowie delegacyj złożyli w tej sprawie oświadczenia mniej więcej tej treści, że komitet wykonawczy nie może pominąć milczeniem wypadków, które zaszły w Niemczech, a które w najwyższym stopniu dotykają stosunków prasowych ale, że musi wobec nich zająć stanowisko. Szef delegacji polskiej przypomniał, że kiedy przed 4 laty na kongresie w Dijon delegacje niemiecka i francuska postawiły kandydaturę Niemca na prezydenta Związku — delegacja polska i belgijska wystąpiły ze stanowczą opozycją przeciw temu projektowi. Po długich zakulisowych układach delegacja niemiecka oświadczyła, że wystawia kandydaturę Jerzego Bernhardta, ówczesnego prezesa Reichsverbandu, jako kandydaturę, która niema żadnego pierwiastku bojowego. Istotnie Jerzy Bernhardt został wówczas wybrany i trzeba powiedzieć, że obowiązki swoje spełniał zupełnie objektywnie. Obecnie zaś ten sam Jerzy Bernhardt, który zajmował najwyższe stanowiska w hierarchji publicystycznej Niemiec — został przez nowy Reichsverband cum infamia wykluczony! Już ten sam fakt zmusza komitet wykonawczy F. I. J. do zajęcia stanowiska. Wkońcu zauważył Dr Beaupré, że przy układaniu odpowiedniej rezolucji należy bezwarunkowo uwzględnić trudne położenie delegatów austrjackich. Dodać tu trzeba, że przewodniczący austrjackiej delegacji, prezes związku dziennikarzy austrjackich, red. Zapler, który jest socjalistą, krytykując ostro wypadki niemieckie, wystąpił jednakże w obronie Reichsverbandu.

Delegacja francuska wahała się z początku twierdząc, że nie jest dostatecznie poinformowana. Wtedy delegat holenderski, paryski korespodent „Amsterdamsche Courant" Vorbeutel nadmienił, że jego kolega, który niedawno przybył z Berlina zna doskonale nowe ukształtowanie Reichsverbandu i gotów jest udzielić pod tym względem szczegółowych wyjaśnień komitetowi wykonawczemu. Nazwiska tego dziennikarza nie wymieniam, ponieważ byłby on narażony na represje ze strony Niemców. Otóż ów Holender wyjaśnił, że Reichsverband w swojej nowej postaci jest częścią machiny rządowej niemieckiej i nie posiada ani cienia niezależności. Szef prasowy w prezydjum rady ministrów udziela codziennie redaktorom wskazówek, w jakim duchu mają pisać, a gdyby który z nich wyłamał się od tych zaleceń utraciłby niezawodnie swoje stanowisko. Oprócz tego do Reichsverbandu nie mogą należeć nie tylko żydzi, ale także socjaliści i pacyfiści. Stąd wynika, że Reichsverband przestał być związkiem zawodowym dziennikarzy, a jest instytucją polityczną, pozostaje w ścisłej zależności od rządu, a dziennikarze do niego należący absolutnie nie mają swobody wypowiadania swoich opinij.

Po tych wyjaśnieniach i po dłuższej dyskusji uchwalono wybrać specjalną komisję, która miała się zająć ułożeniem odpowiedniej rezolucji. Ze strony polskiej wszedł do tej komisji wiceprezes związku syndykatów dziennikarzy polskich p. Stefan Grostern.

Przez półtora dnia obradowała komisja nad wynalezieniem tekstu, któryby mógł wszystkie delegacje zadowolnić i wreszcie zgodzono się na rezolucję, stwierdzającą, że statuty Reichsverbandu są niezgodne z zasadą wolności prasy, i że z tego powodu dalsze współdziałanie tego związku z FIJ jest niemożliwe. Ustęp końcowy zaznacza, że przy zmianie stosunków, powyższa objekcja naturalnie odpada. W ten sposób uniknięto drażliwego wykluczenia Reichsverbandu i pozostawiono Niemcom wyciągnięcie odpowiednich konsekwencyj. Rezolucja została przyjęta jednomyślnie, w głosowaniu imiennem i głosowali za nią zarówno aryjscy, jak niearyjscy członkowie komitetu wykonawczego.

Z powyższego przedstawienia wynika, że problemat rasowy nie był wcale poruszany i że uchwałę komitetu wywołał jedynie fakt „umundurowania prasy niemieckiej", jak scharakteryzował obecne położenie niemieckiego dziennikarstwa korespondent berliński „Warszawskiej Gazety". Prasa niemiecka znajduje się obecnie w tem samem położeniu, co prasa sowiecka, jest zawisła od rządu i wyraża jedynie opinję rządzącego stronnictwa. Nie istnieje zatem w Niemczech wolność prasy, podczas gdy międzynarodowy związek dziennikarzy dlatego właśnie został stworzony, aby tej wolności bronić. Polska delegacja nie mogła też zająć innego stanowiska i nikt chyba nie może od niej żądać, aby na terenie międzynarodowym broniła hitleryzmu, który jest nieprzejednanym wrogiem Polski.

Jest zupełnie naturalne i zrozumiałe, że dr. Gottlieb wystąpił w obronie swoich współwyznawców, ale jego wystąpienie nie było bynajmniej decydujące dla stanowiska polskiej delegacji.

A. B.

Konferencja gospodarcza.

Mowa p. Daladier.

Londyn 13 czerwca.

(Tel. wł.) Na początku dzisiejszego plenarnego posiedzenia światowej konferencji gospodarczej dyskusję generalną otwarł premjer francuski Daladier przypomnieniem, że na świecie znajduje się obecnie 30 miljonów ludzi bez pracy i środków do życia. Mowca wypowiedział się następnie za podniesieniem cen produktów rolnych i surowców. Chodzi o rozwiązanie problemu, w jaki sposób stworzyć możliwość egzystencji dwóch trzecich ludności świata, żyjącej z uprawy roli i produkcji surowców. Mowca nie chce się zajmować kryzysem gospodarczym świata, wskazując, że w sprawie tej mówiono i pisano już aż nadto dużo. Teraz należy się zastanowić nad przywróceniem znaczenia pracy rąk ludzkich, nad zwycięstwem człowieka nad maszyną. Mowca wystąpił następnie za redukcją czasu pracy drogą układu międzynarodowego. Uregulowanie produkcji i trwałe uregulowanie międzynarodowych stosunków handlowych wymaga najpierw uporządkowania stosunków pieniężnych. Najważniejszą zaś sprawą jest podjęcie na wielką skalę robót publicznych, celem włączenia do produkcji tej wielkiej masy bezrobotnych.

O przewodnictwo w komisji monetarnej.

Londyn 13 czerwca.

(PAT) Korespondent PAT-nej podaje nam następujące szczegóły plenarnego posiedzenia konferencji ekonomicznej. Dzisiejsze ranne posiedzenie konferencji ekonomicznej rozpoczęło się o godz. 10.30 od przyjęcia wniosków prezydjum konferencji, które zaproponowało: 1) prowadzić debatę generalną w ciągu 3 dni we wtorek, środę i czwartek oraz zakończyć ją we czwartek wieczorem, 2) ograniczyć przemówienia programowe do maksimum 15 minut każde, 3) powołać do życia dwie komisje: monetarną i gospodarczą, co do składu których biuro poda swoje propozycje jutro rano. Komisje miałyby rozpocząć swoje prace od piątku rano. Delegat włoski Jung bardzo wyraźnie wystąpił przeciwko inflacyjnym tendencjom.

Sprawa monetarna.

Sprawa monetarna wysuwa się na czoło zagadnień konferencji i to nietylko w dyskusji rzeczowej, ale również wkracza w dziedzinę proceduralną pomiędzy Wielką Brytanją i Francją z jednej strony, a Ameryką z drugiej strony. Zachodzi spór co do objęcia przewodnictwa w komisji monetarnej, w której z natury rzeczy skoncentruje się cały ciężar konferencji: Ameryka jako najpotężniejsze mocarstwo finansowe i kredytowe na świecie żąda przewodnictwa dla siebie, Francja, popierana przez Wielką Brytanję sprzeciwia się temu, twierdząc, że kraj, który prowadzi politykę inflacyjną i opiera się stabilizacji nie może kierować komisją monetarną, której właściwem zadaniem jest przywrócenie trwałych, uregulowanych stosunków monetarnych na świecie, a więc zatrzymanie inflacji. Francja żąda przewodnictwa tej komisji dla siebie, twierdząc, że kierownictwo spoczywać winno w rękach kraju, który jako kraj wierny parytetowi złota daje największą gwarancję stabilizacji walutowej.

Kłopoty amerykańskie.

Londyn 13 czerwca.

(PAT) Jako czwarty mówca na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu konferencji ekonomicznej przewidziany był Amerykanin Hull. Tymczasem nieoczekiwanie Hull nie zabrał głosu i zamiast niego przemawiał jako czwarty delegat Japonji hr. Ishi, a po nim delegat Urugwaju. Hull dziś wogóle przemawiać nie będzie. Odczyta on swoje przemówienie dopiero jutro. Nagła zwłoka nastąpiła wskutek przeredagowania tekstu przemówienia Hulla. Wczorajszy ustęp pzemówienia Mac Donalda, dotyczący długów, spowodował konieczność poczynienia tych zmian, albowiem Amerykanina ustęp ten zaskoczył. Również delegat włoski poruszył dziś konieczność załatwienia sprawy długów. Pozycja delegata amerykańskiego staje się bardzo drażliwa. Nadomiar wszystkiego w samej delegacji amerykańskiej panują rozbieżności co do stanowiska programu, jaki ma zająć Hull. Wobec zmiany kolejności **przemówienie wiceministra Koca nastąpi już dziś popołudniu.** Przemówienie delegata niemieckiego Neuratha również nastąpi w ciągu dzisiejszego popołudniowego posiedzenia.

Wielki bankiet konferencji.

Londyn 13 czerwca.

(PAT) Wczoraj wieczorem odbył się uroczysty bankiet przy udziale 500 osób, wydany przez rząd brytyjski dla delegatów konferencji. Przy głównym stole bankietowym, przy którym prezydjował Mac Donald wraz z innymi członkami gabinetu brytyjskiego zasiedli tylko szefowie delegacyj największych mocarstw, w tej liczbie wiceminister Koc, który siedział obok ministra wojny lorda Hailshama. Mowa powitalna Mac Donalda i odpowiedzi Daladiera oraz Hulla nie zawierały żadnych szczególnych momentów politycznych.

Narady banków w sprawie waluty

Londyn 13 czerwca.

(PAT) Narady przedstawicieli banków centralnych Anglji, Stanów Zjednoczonych i Francji oraz przedstawicieli zainteresowanych skarbów trwają. Pogłoski o rzekomem fiasku tych obrad są energicznie dementowane. Kolejne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie jutro.

Długi amerykańskie i Anglja.

Londyn 13 czerwca.

(PAT) Wczoraj w nocy po zakończeniu bankietu rządu brytyjskiego dla uczestników konferencji odbyła się półgodzinna narada gabinetu, zwołana nagle wobec otrzymania z Waszyngtonu późnym wieczorem wiadomości, które zmieniają sytuację w sprawie długów wojennych. Według tych wiadomości Roosevelt miał po dłuższej naradzie ze swoimi doradcami zdecydować, że nie może podjąć wojny z kongresem w sprawie płatności przez W. Brytanję długu wojennego i dał znać ambasadorowi brytyjskiemu, że nie widzi możności zaakceptowania przez Amerykę propozycyj brytyjskiej zapłacenia awansu w wysokości 1 milj. funtów, co stanowiłoby tylko 5 proc. należności. Sytuacja jest niewyjaśniona.

Zwyżka dolara.

Londyn 13 czerwca.

(Tel. wł.) Kurs dolara uległ dziś lekkiej poprawie i wynosił w Londynie 4.15 i $^7/_8$ w stosunku do funta. Funt angielski notowano w Zurychu 17.52, w Paryżu 83.03 i w Amsterdamie 8.42.

Teror hitlerowski w Austrji.

Zamach bombowy na sklep żydowski.

Wiedeń 13 czerwca.

(Tel. wł.) W dzielnicy Favoriten dokonano ubiegłej nocy zamachu bombowego na żydowski dom towarowy „Haus der Kleinigkeiten". Wybuch bomby był tak gwałtowny, że cały wielki sklep zamieniony został w stos gruzów, a w okolicznych budynkach powylatywały okna z ramami. Ofiar w ludziach na szczęście nie było, gdyż wybuch wydarzył się w czasie, gdy na ulicy nie było żadnych przechodniów. Za dwoma, domniemanymi sprawcami czyni policja poszukiwania i znajduje się już na tropie. Jak zdołano ustalić, obaj sprawcy bezpośrednio po eksplozji wsiedli do dorożki samochodowej i kazali się odwieźć do trzeciej dzielnicy. Szofer, podejrzewając obu pasażerów, iż są sprawcami zamachu, nie chciał z nimi jechać i zabrał ich dopiero, gdy zagrozili mu rewolwerami. Po drodze począł szofer napotkanemu policjantowi dawać chusteczką znaki, co jednak obaj jadący zauważyli, zmusili szofera do zatrzamania dorożki, a następnie zbiegli. Nim zdołano podjąć za nimi pościg, złoczyńcy zniknęli w ciemnych zaułkach.

Represje przeciwko hitlerowcom w Austrji.

Wiedeń 13 czerwca.

(PAT) Policja wiedeńska przeprowadziła wczoraj rewizję we wszystkich 59 „domach brunatnych" w Wiedniu. Druki, listy i materjały agitacyjne zostały skonfiskowane. Po przeprowadzonej rewizji wszystkie te domy zostały zamknięte. Obecnych w domach brunatnych narodowych socjalistów poddano perlustracji. 16 cudzoziemców odstawiono do aresztów policyjnych. Mają być oni w najbliższym czasie wydaleni z granic Austrji. Ponadto aresztowano kilku narodowych socjalistów, obywateli austrjackich. Narodowo-socjalistyczny „Soldatenbund" został rozwiązany, a należenie do narodowo-socjalistycznej partji zostało żołnierzom surowo zakazane. Dziś ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, na którem ma być powzięta uchwała o rozwiązaniu stronnictwa narodowo-socjalistycznego, zawieszeniu organów prasowych narodowych socjalistów i ustanowieniu nadzwyczajnego komisarza bezpieczeństwa.

Aresztowania w Wiedniu.

Wiedeń 13 czerwca.

(Tel. wł.) W związku z przeprowadzoną wczoraj rewizją w lokalach partji hitlerowskiej aresztowano 46 przywódców i wybitniejszych działaczy partji hitlerowskiej, w tem 16 Niemców z Rzeszy. Wszystkich aresztowanych umieszczono w aresztach policyjnych. Niemcy zostaną prawdopodobnie odstawieni do granicy niemieckiej.

Uwięzienie niemieckiego attaché prasowego.

Wiedeń 13 czerwca.

(Tel. wł.) Attache prasowy przy poselstwie niemieckiem w Wiedniu, poseł do Reichstagu dr. Habicht, który zarazem jako wysłannik Hitlera zajmował w Austrji stanowisko inspektora krajowego austrjackiej partji narodowo-socjalistycznej, został ubiegłej nocy w Lincu aresztowany. Policja otoczyła budynek, w którym zamieszkał dr. Habicht i wezwała go do otwarcia bramy. Habicht, powołując się na rzekomą eksterytorjalność oświadczył, że bramy nie otworzy i ustąpi jedynie przemocy. Zawezwano ślusarza, który otwarł zamki. Po dokonaniu rewizji i skonfiskowaniu materjału kompromitującego — dra Habichta aresztowano wraz z jego sekretarzem Steinertem, również obywatelem Rzeszy. Poza tem w mieszkaniu Habichta zastano 9 osobników, w większości Niemców z Rzeszy, którzy również odstawieni zostali do więzienia. Wszyscy Niemcy z Rzeszy mają być odstawieni do granicy niemieckiej i zmuszeni do powrotu do „raju" hitlerowskiego. Dr Habicht został — jak wiadomo — przed pewnym czasem mianowany attache prasowym przy poselstwie niemieckiem w Wiedniu, której to nominacji rząd austrjacki nie uznał. Mimo to Habicht pozostał w Austrji i uprawiał propagandę hitlerowską, a nawet był faktycznym kierownikiem ruchu hitlerowskiego w Austrji.

Represje w Salzburgu.

Wiedeń 13 czerwca.

(Tel. wł.) W Salzburgu aresztowano dziś 9 przywódców partji hitlerowskiej. Aresztowanie zostało dokonane po rewizji lokalu hitlerowskiego, który następnie został policyjnie opieczętowany. Wszyscy aresztowani oskarżeni są o zdradę stanu. Znalezione w lokalu partji dokumenty wykazują, iż hitlerowcy przygotowywali zamach stanu.

Represje w Innsbrucku.

Wiedeń 13 czerwca.

(Tel. wł.) W Innsbrucku aresztowała wczoraj policja 40 działaczów hitlerowskich, w tem wszystkich radnych miejskich.

Kapitalizm, bolszewizm, faszyzm jako koncepcje gospodarcze.

I.

Na zebraniu organizacyjnem Związku Zachowawczego w Polsce, wygłosił wiceprezes związku, minister Leon Janta Połczyński referat, który poniżej podajemy:

Są historycy, którzy twierdzą, że polityka poza pozorami coraz bardziej staje się wykładnią gospodarczych zagadnień. Do pewnego stopnia zawsze tak było i podboje czy najazdy przedhistorycznych czasów bynajmniej nie powodowały się jedynie żądzą sławy czy potęgi, lecz w ujarzmieniu zawojowanych krajów szukały dla siebie wygodniejszych form życia, a conajmniej ekspansji gospodarczej. Nawet walki religijne miały bardzo wyraźne kulisy materjalnych zainteresowań.

Znamiennem jest wszakże, że wielkie ruchy żywiołowe dało się masom zasugestjonować zawsze tylko hasłami ideowemi, jak n. p. w ostatnim wieku, hasło zjednoczenia narodowego zrealizowane w połączeniu Niemiec i Włochów. I ostatnia wojna przez usta swego rozjemcy Prezydenta Wilsona zapowiedziała hasła ideowe, jak wyzwolenie narodów, ich równość i samostanowienie i pokój wieczysty.

Tem niemniej gospodarcze zagadnienia poza chwilami ideowych uniesień odrazu wracają na porządek dzienny, tak jak kwestja odżywienia po chociażby najszczytniejszych wzlotach.

Obecnie żyjemy wyraźnie w czasach przebudowy, przewartościowania pojęć, a kryzys światopoglądu jest w swych skutkach nieobliczalny. Widzimy i próbujemy leczyć tylko symptomaty i mało jeszcze rozumiemy istotę spraw.

Formami gospodarczemi, które rządzą obecnym światem są:

Kapitalizm, jako forma od 19-go wieku panująca.

Bolszewizm, który od 5-ciu lat z formy raczej negatywnej i destrukcyjnej wszedł we fazę konstrukcyjną, nareszcie

Faszyzm, który stworzył zupełnie samoistny system organizacji gospodarczej.

Kapitalizm.

Żeby zacząć od Kapitalizmu, nie będę się zagłębiał ani w jego historję, ani w samą jego definicję, co do której, nawiasem mówiąc, jak to wogóle w nauce ekonomicznej istnieje szereg krzyżujących się teoryj i poprzestanę na podniesieniu tego przymiotu, który w zrozumieniu powszechnem jest jego charakterystyczną stroną, to jest wolnością gospodarstwa indywidualnego, regulowanego tylko czynnikiem swobodnego współzawodnictwa.

Najsamprzód należy stwierdzić, że wolność gospodarcza nie jest wcale tak dawną zdobyczą ludzkości. Od kiedy gospodarstwo zaczęło odrywać się od bezpośredniego zapotrzebowania miejscowego rynku widzimy we Francji za Colberta system gospodarki „państwowej". Ten wielki minister Ludwika XIV upatrywał swój ideał w bezwzględnem sprzężeniu całego gospodarstwa w jeden system z celem ostatecznym Państwa — czy jak się wówczas mówiło króla, nieograniczonego pana środków wytwórczości. Cały 18-ty wiek (Nekkaer, a nawet Adam Smith) wyznawali te same teorje.

Jednym z zakulisowych, tem niemniej bardzo skutecznych współczynników rewolucji francuskiej z roku 1789 było właśnie obalenie zupełnie załamanego monopolu państwowego na korzyść wolnej gospodarki, która wszakże została zrealizowaną dopiero trzecią rewolucją w roku 1848. Niepodobna zaprzeczyć, że wielki a nawet wręcz wybuchowy rozkwit gospodarki światowej datuje się od tej chwili. Gospodarstwo zachodnie zdobywa w szybkim rozroście całą kulę ziemską, kolonizuje ją w sferach dla białego człowieka klimatycznie dostępnych. Anglja, która do tej chwili żywiła 20 miljonów ludzi i to po części w ostatecznej nędzy (według świadectwa Engelsa), podnosi swą ludność w przeciągu niespełna dwóch pokoleń do 45 miljonów, pomimo ,że równocześnie prawie tyle osadza po całej kuli ziemskiej. W ślad za nią idą inne państwa. Pomimo zarzutów, że w zamian za cywilizację kapitalizm dał ludziom wyzysk i niewolę niema powodów wstydzenia się tej epoki, gdyż nietylko powszechnie godność człowieka została w nieznany dotychczas sposób podniesiona, lecz nawet ludy kolorowe infiltracji cywilizacji zachodniej zawdzięczają te oczywiście ułamkowe części dobrobytu, którymi się do niedawna cieszyły.

Błędem zasadniczym kapitalizmu w tej epoce było jego wyłącznie racjonalne, t. j. kalkulacyjne podchodzenie do spraw z zupełnym zapoznaniem człowieka, jako czynnika w gospodarstwie tak samo decydującego, jak na innych odcinkach, a nie ulegającego mechanicznym ujęciom. Cieniem nieodłącznym kapitalizmu stała się kwestja proletarjatu robotniczego w miarę perjodycznych w kapitaliźmie przesileń, raz poraz pozbawionego środków egzystencji i stąd tworzącego element ciągłego fermentu.

Socjalizm jest tą koncepcją, w którą się przeważnie ubrała obrona proletarjatu przed rzekomym czy rzeczywistym wyzyskiem kapitalizmu. Socjalizm wychodzący z zupełnie tej samej ideologji co kapitalizm, t. j. upatrujący ostateczny cel człowieka w osiągnięciu maksimum dobrobytu, a zapoznający moralne wartości.

I z jednej i z drugiej strony barykady uważa się wszystko to cośmy przywykli nazywać kulturą za zjawiska wtórne, automatycznie idące za dobrobytem.

Kapitalizm pod koniec zeszłego wieku osiągnął szczytowy punkt swego rozwoju, lecz zarazem przełomowy, a to ze względów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Od zewnątrz zaczyna się ingerencja państwa w kwestjach socjalnych silnie ograniczająca dotychczasową zasadę wolnej konkurencji na rynku podaży i popytu.

Groźniejsze jest wewnętrzne oderwanie się kapitalizmu od swych podstaw, t. j. od czynnika osobowości indywidualizmu, mówiąc konkretnie od koncepcji prywatnej własności. — Przedsiębiorstwa w miarę rozrostu tracą łączność z jakimkolwiek poszczególnym objektem i stają się czysto rachunkową instytucją. Własność w przemyśle, jako element twórczy, zanika. Właściciela zastępuje akcjonarjusz, który chyba w wyjątkowych wypadkach czuje się rzeczywiście współwłaścicielem przedsiębiorstwa. Nawet Rady Nadzorcze zbyt często stają się raczej dekoracyjną instytucją. Zaczynają się wszechwładne rządy „generalnych dyre-

ktorów". Nawet tam, gdzie własność przedsiębiorstwa nie rozpłynęła się jeszcze w anonimowej rzeszy akcjonarjuszy i pozostaje przy indywidualnym firmancie, wsuwa się między niego a przedsiębiorstwo, jako „Maior domus", generalny dyrektor. Proces ten jest o tyle znamienny, że zatraca się osobiste utosumkowanie się do przedmiotu, który łączy właściciela z własnością.

Nawet wynalazczość ta, jakby się zdawało, najbardziej indywidualna czynność ludzka podlega „organizacji". Duże przedsiębiorstwa zatrudniają setkami inżynierów, którym w odpowiednio urządzonych laboratorjach poleca się zupełnie określone zadania. Wynalazki w ten sposób osiągane stają się własnością przedsiębiorstwa i pozostają anonimowe.

Jeżeli dodamy powiązanie poszczególnych przedsiębiorstw w kartele i syndykaty, to widzimy, że czynnik osobowy coraz bardziej w tych koncepcjach się zatraca.

Co wszakże okazało się nieprzekraczalną zaporą dla dalszego rozrostu „kapitalizmu", to potęgująca się ciasnota rynku odbiorczego. — Wypieranie przemysłu angielskiego przez konkurencję niemiecką na rynkach „kolorowych", zaczęło wytwarzać rosnące zaniepokojenie Anglji, przeradzające się z czasem w świadomość śmiertelnego zagrożenia. Zwykła niezręczność niemiecka ułatwiła Anglji wciągnięcie reszty świata do tego zasadniczego konfliktu. W każdym razie przyczyną wojny była walka konkurencyjna dwóch kapitalizmów. Jej rezultat okazał się dla obu zabójczą omyłką kalkulacyjną. I to pod kilkoma względami: Wojna spowodowała utratę rynków azjatyckich wogóle, poczęci dla rozbudzonego nacjonalizmu azjatyckiego, a po części dla doszczętnej pauperyzacji tych krajów. Licząc 160 miljonów ludności Rosji Sowieckiej, około 400 miljonów Chin, a 300 miljonów Indji, jest to blisko miljard konsumentów, który jeszcze 20 lat temu nietylko koleje i elektrownie, nietylko gramofony i samochody, ale każdą blaszankę, ołówek czy scyzoryk sprowadzał z Zachodu. Nie dosyć na tem, uniezależniły się podczas wojny kolonje i dominja rozbudowując u siebie na konjunkturze oparte przemysły.

Inwestycja 330 miljardów dolarów w wojnę musiała sprowadzić wstrząs gospodarczy, tem groźniejszy, że nie był ani zamierzony, ani przewidziany.

W dodatku ewolucja gospodarcza, powojenna zupełnie nie licząc się z tymi faktami, okazała się mylną. Ameryka, która dziesiątkom państw dostarczała doradców gospodarczych wydała hasło „prosperity", jak się okazało błędne dla Ameryki, a szaleńcze dla tych krajów europejskich, które tę „prosperitę" forsowały na kredyt za obce pieniądze. Inwestowanie uchodziło w Niemczech wręcz za patrjotyczny obowiązek, a i u nas przybrało charakter nagminnej zarazy. Pierwsze ostrzegawcze krachy amerykańskie przybrały odrazu proporcje gigantyczne i pociągnęły Europę za sobą.

Równocześnie zaczął się proces dla „kapitału" śmiertelny, t. j. sanowanie zagrożonych przedsiębiorstw i banków przez rządy z tym rezultatem, że wielka część właśnie owych tytanicznych przedsiębiorstw przeszła na własność lub pod kontrolę rządów.

Równocześnie rządy w obronie swych bilansów handlowych coraz bardziej idą w kierunku utrudniania wolnej wymiany towarów. — Wskaźnik wymian międzynarodowych spadł do 40% i w dalszym ciągu ma tendencję zniżkową, kiedy jak wiadomo rynek w zasięgu światowym, wolna wymiana towarów, wolny ruch kapitałów jest warunkiem życia kapitalizmu.

W dodatku pod osłoną murów celnych tworzą się produkcje z punktu widzenia kapitalistycznego błędne, bo niekonkurencyjne i potęgują jeszcze nadprodukcję światową.

Obecna faza mozolnego przepełzywania produkcji krajowych przez coraz to wyżej wznoszone mury celne zapomocą państwowych pomocy, nie da się z pewnością na dłuższą metę utrzymać; a próby odszkodowania na rynku krajowym za straty na eksporcie ponoszone okazują się nieudane, bo wyśrubowanie cen ponad pojemność rynku coraz bardziej ubożejącego powoduje wnet jego zamieranie.

Wszystkie kongresy gospodarcze wzywają do rozejmu czy nawet do rozbrojenia celnego i przywrócenia wolnej wymiany towarów, jak i kapitałów, jest nadzieja, że Konferencja Londyńska pod tym względem coś pozytywnego i praktycznie wykonalnego ustanowi.

Już samo cofnięcie błędów od wojny popełnionych z pewnością znaczną by dało ulgę gospodarstwu, lecz żadna konferencja nie przywróci straconych rynków zbytu, których odpowiednikiem jest bezrobocie. Z tego wywodu wynika, że nietyle sam system kapitalizmu, co przyczyny nadrzędne sprawiają jego wypaczenie i — bezradność.

Największe obciążenie sytuacji gospodarczej stanowi moment psychiczny, spowodowany niepewnością jutra dla wszystkich, a już dokonaną też zarobkowością dla miljonów. Wytrąconym z równowagi bezkrytycznym masom nie można wytłumaczyć, że żaden inny system nie może dać nic lepszego. Ferment jest niebezpieczną pożyczką dla wszelkiego typu zarazków, dla hypnoz nagminnych ujawniających się w nagłych wybuchach.

Mówię ciągle o zagadnieniu ogólnokapitalistycznem i stwierdzam, że Polska jest na samej krawędzi trzęsienia ziemi, które wstrząsa światem. Reperkusje dochodzą do nas, odczuwamy je nader boleśnie, lecz jednak nie jesteśmy objęci paniką, której poddaje się gospodarstwo n. p. amerykańskie, lub bezkrytycznością, z którą Niemcy ulegają sugestjom masowym w żadnym razie nie mogącym zaradzić bezrobociu 6-ciu miljonów ludności.

Kapitalizm rozporządza jeszcze siłami ogromnemi, prawie całym surowcem, jakoteż środkami produkcji przerobu, posiada kapitał t. zw. wyższy w postaci wykwalifikowanych pracowników, 80% nauki gospodarczej wyznaje jego hasła, prasa inteligencka jest mu posłuszna. Mimo to powoli przesuwa się na pozycję defensywną, zawsze bardzo niepożądaną, gdyż na niej przestaje działać sugestywnie na masy, na młodzież, nawet na siebie samego.

Zjazd elektryków polskich i czechosłowackich.

Dnia 11 b. m. odbyło się w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej uroczyste otwarcie obrad polsko-czechosłowackich Zjazdu inżynierów-elektryków.

Otwarcie raczył zaszczycić swoją obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki.

Obradom Zjazdu przewodniczył prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich p. inż. T. Czapliciki który zaprosił do Prezydjum ze strony polskiej prezesa H. Dubeltowicza (Kraków), prof. J. Groszkowskiego (Warszawa), prof. R. Podoskiego (Waszawa), dyr. J. Tymowskiego (Bydgoszcz), dyr. A. Hoffmanna (Toruń), inż. Józefa Podoskiego (Warszawa), oraz ze strony czechosłowackiej dyr. M. Janu, prezesa Elektrotechnicznego Związku Czechosłowackiego (Praga), prof. V. Lista (Brno), dyr. V. Besinskiego, prezesa Sekcji Elektrownianej Związku Elektryków Czechosłowackich, dyr. J. Pokornego (Praga), inż. R. Sparka, inż. B. Hubaczka, inż. J. Cenka (Praga).

Po powołaniu Prezydjum Zjazdu uczczono przez powstanie zmarłych w ostatnim roku członków Stowarzyszeń elektryków polskich i czechosłowackich. Następnie przemówił do uczestników Zjazdu Prezes T. Czapliciki, witając p. Prezydenta Rzplitej nietylko jako głowę Państwa Polskiego, ale jako członka honorowego Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Zjazd witali przemówieniami: minister F. Zarzycki i minister E. Kaliński, z ramienia rządu Rzplitej Czechosłowackiej — dyr. dep. inż. Stauch. Witał zjazd również rektor Politechniki Warsz. prof. Chrzanowski.

Po przemówieniach powitalnych wygłosili odczyty: prezes S. E. P. — T. Czapliciki; prof. V. List i inż. Lenartowicz.

Z ramienia Komitetu Wystawy przemówili i wyjaśnień udzielili: prof. L. Stanlewicz oraz dyr. K. Jackowski.

Na tem wspólne uroczystości otwarcia Zjazdów polskiego i czechosłowackiego zakończono.

Pan Prezydent udał się do gabinetu rektora Politechniki, gdzie czechosłowacka delegacja z posłem Girsą na czele złożyła Mu hołd w imieniu czechosłowackich elektryków.

Pan Prezydent dokonał uroczystego otwarcia Wystawy Elektrotechnicznej w wielkim hallu Politechniki, urządzonej przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich, zwiedzając następnie z zainteresowaniem eksponaty poszczególnych stoisk.

Po blisko czterogodzinnym pobycie p. Prezydent opuścił Politechnikę.

Około godz. 2-ej delegacja Zjazdu złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Popołudniu odbyła się zbiorowa wycieczka uczestników Zjazdu do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Wieczorem uczestnicy wzięli udział w przedstawieniach teatralnych.

W drugim dniu Zjazdu, tj. 12 b. m. prowadzona była praca w sekcjach i odbyło się zwiedzanie zakładów naukowych Wydziału Elektrycznego Politechniki. Popołudniu odbyły się wycieczki techniczne do ciekawszych zakładów przemysłowych w Warszawie i okolicy. Dla pań, towarzyszących uczestnikom Zjazdu, przewidziano wycieczki po stolicy i krajoznawcze. Wieczorem w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej odbył się reprezentacyjny koncert muzyki polskiej. Przed rozpoczęciem koncertu wygłosili przemówienia: prezes T. Czapliciki i prezes M. Janu.

Wystawę Elektrotechniczną w Politechnice zwiedzają uczestnicy Zjazdu oraz liczne rzesze publiczności warszawskiej.

Międzynarodowe Konkursy hippiczne.

Zakończenie wszechstronnej próby konia wierzchowego. — Konkurs myśliwski. — Nagroda Armij zagranicznych zdobyta przez rtm. Skupińskiego. — Triumf Polski w Puharze Narodów. — Dobra postawa Czechosłowacji. — Konkurs „św. Jerzego".

Do próby wytrzymałości, stanowiącej dalszy etap wszechstronnej próby konia wierzchowego, a rozegranej w piątek przed południem 9 b. m., t. j. w VII dniu Międzynarodowych Konkursów Hippicznych, stanęło 16-tu jeźdźców. Próba ta obejmowała ogółem 34 klm., z czego 7 klm. drogami i ścieżkami polnemi, 4 klm. steeple-chase z przeszkodami, następnie 15 klm. polnemi drogami, poczem 6 klm. biegu na przełaj — cross-country — z 24 pławnemi przeszkodami, wreszcie ostatnie 2 klm. biegu płaskiego, sprawdzającego. Trasa wyraźna, w formie ogroinnej pętli — co pozwoliło organizatorom przeprowadzić próbę wzorowo. Wytrzymałość i forma uczestników raidu po przebyciu trasy doskonała. Próbę tę przeprowadzono na torze p. M. Róga na Moczydle.

W wyniku dwóch dotychczas przeprowadzonych prób prowadzi w tej konkurencji: por. Nieczaj przed por. Mossakowskim, por. Olędzkim, por. Korzonem, por. Rojcewiczem, por. Sokołowskim, por. Woyda, por. Totjewem i kpt. Bilińskim.

Po południu tego dnia na jerenach letnich Instytutu hippicznego przy ul. Pulawskiej Nr. 107, odbył się konkurs myśliwski przy starcie 19-tu koni pod jeźdźcami krajowymi. Zwyciężył por. Sokołowski (1 p. szw.) na „Okręcie", 2) por. Deżakowski (2 szw. pionj.) na „Śmiłowiance, 3) por. Komorowski (1 p. ul.) na „Surmie", 4) por. Nieniewski (4 p. s. k.) na „Sazanah", 5) por. Olędzki (2 p. ul.) na „Sztandarze". Organizacja tej ciekawej imprezy wzorowa — publiczności dużo mimo niepewnej pogody i oddalenia, w jakiem są niewątpliwie tereny Instytutu hippicznego od centrum miasta.

W piątek przed południem zakończona została ostatecznie wszechstronna próba konia wierzchowego. W kwalifikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył por. Olędzki (2 p. ul.) na „Turkmence" $106^{8}/_{12}$ p. k. (1500 zł.), drugie miejsce zajął por. Rojcewicz (15 p. ul.) na „Two-Step" 164 p. k. (1000 zł.), trzecim był rtm. dypl. Lewicki (9 p. s. k.) $180^{8}/_{12}$ p. k. (750 zł.) na koniu „Dunkan", czwarty por. Nieczaj na „Pompeji" $187^{2}/_{12}$ p. k. (575 zł.), piąty por. Jahn na „Szarży" $199^{4}/_{12}$ p. k. (425 zł.).

Po południu na stadjonie w Łazienkach o godz. 3-ciej rozpoczęto konkurs „Armij Zagranicznych" im. Ministra Spraw Zagranicznych, międzynarodowy handicap A. Konkurs niewątpliwie b. ciężki. — parcours znowu „upchany" został przeszkodami w liczbie 16-tu, szerok. około 4½ m., wysok. około 1.70. Decydowała o zwycięstwie ilość popełnionych błędów.

W serji koni nie handicapowanych prowadził początkowo por. Ruciński, który z chwilą rozpoczęcia serji handicapu 1-szego wyprzedzony został przez Francuzów. Handicap 1-szy polegał na tem, że jedną przeszkodę poszerzono o 20 cm i jedną podwyższono o 10 cm. W serji tej dzięki trzem wyłamaniom wydzwoniona została „Farsa" pod por. Pohoreckim — dobrze szedł „Rabuś" pod kpt. Bilińskim, wręcz słabo natomiast „Madzia" pod mjr. Trenkwaldem (36 bl.). Handicap 2-gi (dalsze poszerzenie i podwyższenie paru przeszkód) dobrze rozpoczął „The Land" pod por. Skarżyńskim — niemniej jednak wydawało się, że tym razem pierwsza nagroda przypadnie przedstawicielom zespołu Francji. Jeden z ostatnich w konkursie ruszył rtm. Skupiński na „Promieniu". Znakomicie i mądrze prowadzony „Promień" strącił tylko jedną przeszkodę i flaga polska zawisła na szczycie masztu. Znakomite zwycięstwo rtm. Skupińskiego powitane zostało gromkiemi oklaskami. Drugie miejsce zajął kpt. du Beuil na „Castagnette", trzecie — por. Cavaillé na „Olivette", czwarte — por. Ruciński na „Reszce", piąte — por. de Tillière na „Nigro", szóste — kpt. Byceк (Czsl.) na „Gabrieli", siódme — por. Skarżyński na „The Land".

Niedziela 11 b. m. była kulminacyjnym punktem tegorocznych międzynarodowych zawodów konnych. Tego dnia bowiem rozegrany został konkurs o nagrodę Polski (Puhar Narodów), który zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Rzplitej, prof. I. Mościcki, w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego.

Już na długo przed godz. 3 popoł. długie rzędy samochodów zdążających w stronę stadjonu łazienkowskiego oraz liczne zastępy pieszych pozwoliły stwierdzić, że mimo zgoła nie zachęcającej pogody (mżący niemal od rana bez przerwy kapuśniaczek) stadjon w Łazienkach zapełnił się po brzegi kilkunastu tysiącami widzów.

Parę minut po godz. 3-ej na stadjon wjechały samochody wiozące p. Prezydenta oraz świtę. Przyjazd Dostojnego Gościa zasygnalizowały zgromadzonym tłumom widzów fanfary trębaczów. Przy dźwiękach hymnu narodowego po wyjściu z samochodu p. Prezydenta powitał prezes Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych Janusz ks. Radziwiłł w otoczeniu członków Zarządu i Jury, poczem p. Prezydent udał się wraz ze świtą do swej loży. W tej chwili na stadjon wjechały zespoły startujące w Puharze Narodów, ustawiając się przed lożą reprezentacyjną. Dzwięki hymnów narodowych — czesko-słowackiego, rumuńskiego, francuskiego, wreszcie Mazurek Dąbrowskiego. Część reprezentacyjna skończona — rozpoczyna się konkurs i... emocje.

Wydawało się niemal pewne, iż o pierwszeństwo walczyć będą zespoły Francji i Polski, przyczem szanse Francji — na korzyść naszą, pomniejszał ciężki stan toru, który pod wpływem trwałego deszczu stał się niemal grzązki. Czechosłowacja i Rumunja nie powinny były ani na chwilę zagrozić pierwszej dwójce. Tak się wydawało. Tymczasem jednak Czechosłowacja... ale nie uprzedzajmy faktów.

Zespoły wystąpiły do walki w następujących składach: Francja — por. Cavaillé („Acis", i („Castagnette"), por. de Tillière („Papillon XIV" i „Olivette"). Oficerowie francuscy dosiadali każdy po dwa konie wobec zdekompletowania ich zespołu spowodowanego szeregiem wypadków — a przybyły na wezwanie telegraficzne z Francji kpt. du Breuil, również w sobotę rozbił się dotkliwie.

Polska — rtm. dypl. Lewicki („Kikimora"), rtm. Szosland („Ali"), rtm. Kulesza („Regent"), por. Ruciński („Roksana").

Rumunja — kpt. Kirkulescu („Gascony"), kpt. Aslan („Imparat"), por. Tudorau („Zefir") i por. Zahei („Goldstern").

Czechosłowacja — szt. kpt. Byceк („Gabriela"), szt. kpt. Seyfried („Cvok"), kpt. Statecny („Elliot"), por. Schantin („Kamilla").

Startowano w kolejności w jakiej podaliśmy składy poszczególnych zespołów — tak wypadło losowanie.

Pierwszy nawrot, który odbył się podczas ustawicznie mżącego deszczu potwierdził, że parcours (12 przeszkód — 18 skoków, wysokości od 1.30 do 1.60, szerokości około 5 mtr., dystans około 800 mtr., czas 400 m. na min.) jest niesłychanie utrudniony fatalnym stanem rozmiękłego terenu. Koniska ślizgały się niemiłosiernie i stąd mimo heroicznych wysiłków jeźdźców — duża ilość popełnianych błędów. Najdotkliwiej dokuczyło to zespołowi rumuńskiemu, który mając na swem koncie wielką ilość punktów karnych i dwa konie wydzwonione — wycofał się z rozgrywki, pozostawiając na placu boju jedynie por. Tudorana na „Zefirze", który walczył o nagrodę w parcoursie indywidualnym.

Po pierwszym nawrocie prowadzi Polska, dzięki pięknemu parcoursowi rtm. Szoslanda i poprawnemu parcoursowi por. Rucińskiego. „Kikimora" pod rtm. Lewickim w pierwszym nawrocie zawiodła, popełniając 26 błędów, rtm. Kulesza na „Regencie" został wydzwoniony za trzy wyłamania. Na drugiem miejscu znalazła się Czechosłowacja przed Francją (!), którą na 3-cie miejsce zepchnął fatalny (i pechowy) parcours „Castagnette", mającej na sumieniu aż 49 błędów (!).

W drugim nawrocie zaiste wspaniała jazda rtm. Szoslanda na „Alim", popełniającego tylko 4 błędy, znacznie lepszy parcours rtm. Lewickiego (9 bl.) i ponownie poprawna jazda por. Rucińskiego (16 bl.) umocniły nasze szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Francuzi, mimo pięknej jazdy Czecha kpt. Statecnego (4 bl.), zdołali wysunąć się na 2-gie miejsce.

Po obliczeniu obu nawrotów Puhar Narodów zdobyli Polacy, mając 78 punktów karnych, drugie miejsce Francja 119¼ p. k., trzecia Czechosłowacja 121¼ p. k.

Zwycięzców osobiście dekorował p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty i członków T. M. i K. Z. K., wręczając ponadto rtm. Szoslandowi nagrodę swego imienia za najlepszy parcours indywidualny — poczem opuścił stadjon przy dźwiękach hymnu narodowego.

W przerwie zespół 1-szego pułku szwoleżerów wykonał kadryl konny, widowisko ze wszech miar efektowne i udane.

Po dodaniu 2-ch przeszkód do poprzednich (łącznie zatem 14) wys. 1.20, szer. 3½ mtr. rozegrano konkurs św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych — międzynarodowy handicap B. Startowało koni 42, przyczem 5 było handicapowanych. Zwycięstwo osiągnął p. Wickenhagen („Turek") — bez błędu, 2) p. Tarasiewiczówna („Wojownicza"), 3) p. Słaboszewiczówna („Lan"), 4) Schram („Prohibition"), 5) i 6) p. Wickanhagen („Ostry") i („Zbieg").

S. G-ski.

Przy cierpieniach nerek, chorobach dróg moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odcinka kiszek naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** łagodzi i usuwa szybko gwałtowne boleści przy wypróżnieniu. Zalecona przez lekarzy.

Z życia muzycznego.

Występ J. Kiepury w Turandot. — Popis absolwentów konserwatorjum.

Po koncercie w Filharmonji dał się Kiepura słyszeć w Teatrze Wielkim, mianowicie w operze Turandot Pucciniego, w której, jak wiadomo święci tak wielkie triumfy zagranicą. Świetna gra wraz w szczegółach znakomicie opracowaną partją wokalną sprawiły, że od chwili pojawienia się Kiepury na scenie powodzenie wielkie towarzyszyło mu przez cały czas przedstawienia, przemieniając się niekiedy (akt III) w żywiołową manifestację. O ile chodzi o stronę wokalną, to głos Kiepury brzmi zawsze pięknie, metalicznie zwłaszcza w górnych pozycjach.

Inne partje pozostały w dawnej, dobrej obsadzie, a ich wykonawcy z p. Żmigród-Fedyckowską na czele zasłużyli sobie na szczere słowa uznania.

Państw. konserwatorjum muzyczne zakończyło rok szkolny popisem, który się odbył ub. niedzieli w sali Filharmonji. Z odczytanego na wstępie sprawozdania dowiedzieliśmy się, że w r. b. liczba uczni znacznie powiększyła się, jak również, że odbyło się 18 produkcyj, których cłon stanowiło wystawienie w Teatrze Wielkim „Wesela Figara" Mozarta wyłącznie siłami uczniowskiemi (soliści, chóry i orkiestra). Trudno wymieniać wszystkich absolwentów, produkujących się na popisie, bo spory był ich zastęp, ograniczymy się więc tylko do zaznaczenia, że poziom produkcji był wysoki

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

78) (Ciąg dalszy).

— Mniej byłoby nieszczęścia, krzywdy, zgryzot, niezgody, gdyby ludzie chcieli siebie rozumieć — sprostowała Inia.

Chora wydobyła z pod przycisku numer gazety, z zakreśloną czerwonym ołówkiem szpaltą.

— Nad tem pani także radzi przechodzić do porządku — spytała z rozdrażnieniem.

Inia poznała dziennik z ohydną na Andrzeja napaścią, która tak wzburzyła ją wówczas w Kowalewie.

— Niema tu ani słowa prawdy! Pan Andrzej należy do tych, co walczą o sprawiedliwość, o nową prawdę — gorąco broniła.

— Pani nazywa to walką o nową prawdę?! Nazwisko swoje, ojczyznę, matkę okrywa hańbą, uczciwi ludzie wytykają go palcami jako zdrajcę... Że też takiego doczekałam się wstydu w starości! — zakryła twarz rękami.

— Pan Andrzej ma nikczemnych przeciwników.

— A dlaczego on jest takim złym synem! Dlaczego jest taki zawzięty, uparty, szorstki?! — wybuchła z żalem. Dlaczego wyjechał, zostawił mnie tu samą na łasce obcych ludzi? Z głodu zdechnąć nie da, ale na kocie matki, — wyznała przed nieznaną panią i odwróciła się do szafy drgającą, wzburzoną twarz. Gdy niema go tu wołam z przeszłości małego Jędrusia — wydobyła z pod poduszki płaskie, tekturowe pudełko — i cieszę się moją „perełką" — wyjęła kilka fotografij i rozłożyła je drżącemi rękami na kołdrze — oglądam, czytam listy, przemawiam do niego, on wyciąga do mnie rączyny jak wówczas, gdy nazywałam go „perełką"... Tak nieraz pocieszam się w samotności. A gdy wejdzie do pokoju niechętny, zawzięty, zaraz zaczyna się między nami kłótnia... on jest piekielnie zarozumiały i uparty... Gdyby pani widziała jego oczy pełne nienawiści... I zostawił mnie tu samą. Ja, matka żebrać muszę u pani — usta wykrzywił płacz. — Zanadto byłam dawniej szczęśliwą! Psuli mnie ojciec, potem mąż. Gdy zgubiłam ulubiony panieński pierścionek, ojciec kazał w całym domu zerwać podłogę, pięć dni pracowali stolarze! — chwaliła się — a skąpy był dla innych ojczulek, twardy... mąż także na skinienie... a dziś?! Sama samiuteńka w czterech ścianach! Dlaczego wyjechał i zostawił mnie samą! Spojrzenie Ini pieściło małego Jędrusia w sukience z krezą dokoła szyi, z biczykiem w ręce i tego drugiego z włosami na jeża w mundurku... Zazdrościła matce, że znała go takim malutkim rozkosznym, że o tyle lat dłużej niż ona...

— Trzeba było, żeby syn pani, usunął się na jakiś czas z Warszawy, wycofał się z walki — odezwała się, odrywając oczy od fotografji.

— Uczciwi Polacy wszędzie ścigać go będą!... gdyby był w Polsce jaki taki porządek, siedziałby oddawna pod kluczem za swoją niecną robotę.

— Jak pani może tak bezwzględnie! — oburzyła się. Każdy służy ojczyźnie podług sumienia swego.

— On zabił w sobie polskie sumienie... Zostały tylko pycha, upór i dziwactwa — mówiła gwałtownie. Może pani ma wpływ... Niech mu pani powie, że jako matka żądam, żeby nie ważył się napadać na Kościół, żeby więcej nie drukował tych łajdackich listów swoich, nie demoralizował młodzieży, nie pomagał wrogom... pani ma wpływ.

— Nie mam wpływu.

Czarne oczy chorej spoczęły na tej, którą chciałaby móc nazwać synową. Milczała, ważąc coś w myśli.

— Ale pani... znane jest uczucie syna mego dla niej? — nieśmiało spytała.

— Tak — odparła Inia po chwili równie nieśmiało i cicho.

Duże trzęsące się ręce chorej rozkładały na kołdrze fotografje.

— Załuję, że syn mój nie poznał pani wcześniej... bo dziś ani pociechy ani szczęścia z tego uczucia — powiedziała, jak niegdyś do syna...

— Ani pociechy ani szczęścia — jak echo zabrzmiał wzruszony głos gościa. Zaległo milczenie. Inia pieściła spojrzeniem małego Jędrusia z biczykiem w ręce.

— Widzę, że pani nie jest z tych kobiet dzisiejszych, co to ani religji ani żadnych wogóle zasad — zaczęła chora, przebierając niespokojnie wśród fotografij. Dałego chcę z panią szczerze pomówić. Syn mój nie mógłby lepszego zrobić wyboru, gdyby był spotkał panią dawniej, ale obecnie... pani wie, że z tego nie może nic być... Pani ma męża... Kalwińskiego ślubu pani nie weźmie... Lepiej zerwać... Poco młodemu zawiązywać przyszłość...

Krew uderzyła Ini do głowy i wnet odpłynęła. Coś ją dławiło, płacz czy gniew. Podniosła powoli rękę, dotknęła machinalnie czoła, opuściła rękę. Ach tak! Nie powinna mu być kulą u nogi. Dawno to sobie powiedziała i doczekała się tego, że matka ją upomina.

— Nieszczęśliwa miłość pcha na złe drogi — ciągnęła dalej chora, patrząc okrągłemi oczami w twarz niedoszłej synowej — pani nie chciałaby złamać życia memu synowi, pani jest zbyt dobra, dlatego zwracam się szczerze. Pragnę syna mego ożenić. Mam dla niego żonę, listy skarb, Zulę. Ale on matce zawsze naprzekór. Gdyby pani spróbowała napisać albo powiedzieć przy sposobności...

Nastała cisza. Na korytarzu rozległy się kroki kilku naraz osób i śmiechy, stuknęły drzwi, wesołe towarzystwo oddaliło się. Ktoś telefonował, powtarzając z pasją numer.

— Dobrze, pani, zastosuję się do jej życzenia, nie będę przeszkodą, zresztą usunęłam się już — spokojnie odparła i znowu podniosła rękę do czoła.

Pani Szydłowska wyjęła z pudełka jedną z fotografij.

— Niechże pani weźmie sobie na pamiątkę małego Jędrusia — mówiła urywanym z zadyszki czy ze wzruszenia głosem — a mnie starą proszę zachować w pamięci i czasami odwiedzić.

Inia w milczeniu pocałowała wielką chudą, gorącą rękę chorej, która drżała.

Pani Szydłowska prędko układała w pudełku swoje pamiątki.

— A gdy go pani zobaczy, niech mu pani powie, że tak się nie godzi, że jest wyrodnym synem — wybuchła znowu i jakby zawstydziwszy się uniesienia, pochyliła się nad pudełkiem i palcem grzebała między listami.

— Pani ma łaskę u Boga... pani musi być anielsko dobra... niech się pani pomodli o prędką śmierć dla mnie — dodała jeszcze, nie odwracając głowy — bo jestem i sobie i ludziom ciężarem. Nadaję się jedynie na bruch...

XXIX.

Echa wszczętej przez Choroszewskiego nagonki prasowej dotarły do Malopolskiej mieściny, dokąd Andrzej zjechał na listowne zaproszenie nieznanego mu księdza, ale „prowokatora i szpiega" zostawiono na razie w spokoju. W mieście przeważili pepesowcy, niewrażliwi na głosy prasy przeciwnego obozu, opinja publiczna zaprzątnięta była morderstwem, popełnionem przez posterunkowego, ksiądz proboszcz otoczył podejrzanego przybysza opieką, podejrzany przybysz trzymał się zdala od polityki i, zdaniem pani Oktawji, wyglądał więcej na poetę niż na opryszka bolszewickiego. Zdanie pani Oktawji podzielały wszystkie panie, mężczyźni zaś za wyjątkiem paru ideowców nie mieli sympatji do „gościa", który mieszkał odludnie, nie pokazywał się w cukierni, w kasynie, na festynach, natomiast upodobał sobie niemego włóczęgę, pół dnia spędzał w bursie albo przesiadywał w Szarogrodzie i w parku z książką, odbywał samotne dalekie wycieczki, prowadził jakieś kursy na wsi i kursy wieczorne dla robotników. Po kilku tygodniach wszyscy prócz paru działaczy i pani Oktawji zapomnieli, że miasto gości w murach swoich osławionego wywrotowca, o którym rozpisywały się szeroko dzienniki stołeczne. Andrzej także nie występował już publicznie ani w pismach ani na zebraniach. Był znużony walką, uważał także, że należy wpierw zlikwidować ową wyśmianą przez Sulińskiego „kłótnię sumienia polskiego z ogólnoludzkiem, człowieka wiecznego z doczesnym, rozumnym", zrobić wybór między romantyzmem bezpłodnych marzeń o przebudowie świata i realizmem użytecznej służby. Skłaniał się obecnie do realizmu. Wziął tedy pierwszą lepszą posadę w spółdzielni rolniczej, którą wyrobił mu ksiądz, która dawała mu sposobność zetknięcia się ze wsią i życiem prowincjonalnej mieściny. Obrawszy sobie za wzór wesołego, zadowolonego z losu stolarza-niemowę, którego odszukał przypadkiem w czworaku za miastem czyli w tak zw. „Piekielku", oddał się „milczącej" pracy. Wysiadywał w biurze, prowadził dokształcające kursa wieczorne, wygłaszał na wsi odczyty, organizował gry sportowe, resztę wolnego czasu poświęcał ulubionej przez proboszcza bursie. Ale „służba" nie wyleczyła go z romantyzmu bezpłodnych marzeń. (C. d. n.)

i że reprezentowane były klasy fortepianu prof. Drzewieckiego i Turczyńskiego, skrzypiec prof. Jarzębskiego i W. Kochańskiego, wiolonczeli prof. E. Kochańskiego, śpiewu prof. Kozłowskiego i Szankowskiej, organów prof. Rutkowskiego, dyrygentów prof. Bierdiajewa, — wreszcie chóralnej prof. Laskiego.

Po skończeniu popisu nastąpiło przyznanie nagród. *J. Gl.*

KRONIKA.

Warszawa 13 czerwca.

— **Kalendarz na środę:** św. Bazylego. Wschód słońca 3.14, zachód 19.34, wschód księżyca 23.30, zachód 20.40.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Ks. biskup Kubina** wyjechał dziś na dłuższy czas do Francji, celem wizytacji tamtejszych środowisk, zamieszkałych przez polskie wychodźtwo.

— **Srebrny jubileusz kapłański w diecezji tarnowskiej.** W tych dniach obchodzą 25-lecie swego kapłaństwa następujący księża diecezji tarnowskiej: ks. prałat Dr Józef Lubelski, kan. kap. kat., były poseł; ks. dziekan Antoni Odziomek, ks. prob. Badowski, ks. prob. Dunajecki, ks. prob. Dziurżycki, ks. prob. Jeż, ks. prob. Koza, ks. prob. Mendrala, ks. prob. Nagórzański, ks. prob. Pałka, ks. prob. Wielgus, ks. prob. Zachara, ks. prefekt Wieczorek i ks. prefekt Smołka.

— **Wizyta kanoniczna.** Ks. biskup Dr Stanisław Rospond dokona wizytacji dekanatu bolechowickiego w dniach od 10 do 22 czerwca br. Wizytacja obejmie parafje: Rudawa, Zabierzów, Bolechowice, Modlinica, Biały Kościół, Giebułtów, Korzkiew, Zielonki. 22 czerwca odbędzie się konferencja kapłanów dekanatu w Zielonkach pod przewodnictwem ks. biskupa.

— **Narodowy Kongres Eucharystyczny.** W dniach od 5 do 9 lipca br. odbędzie się w Angers narodowy francuski Kongres Eucharystyczny, w którym weźmie udział m. in. około 30 arcybiskupów i biskupów. Przygotowania do Kongresu już się rozpoczęły.

OGÓLNA.

— **Spadek bezrobocia.** W tygodniu do 10 bm. liczba bezrobotnych znowu zmniejszyła się o 4.008 osób i wynosiła w całej Polsce 231.348 osób.

— **„Polski Syndykat Inicjatywy".** W Warszawie odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie nowopowstałej instytucji artystyczno-turystycznej p. n. „Polski Syndykat Inicjatywy". Zebraniu przewodniczył p. prezes Henryk Kozieradzki. Po referatach wybrano komisję organizacyjną w skład której weszli pp.: Gorczyński, St. Biernacki, dyr. A. Szyfman, M. Dienstl-Dąbrowa, H. Kozieradzki i St. Mikulicz.

— **Z Koła Łowiczan.** Dzięki zatwierdzeniu nowego statutu, dotychczasowe Koło b. Wychowańców Szkoły Realnej w Łowiczu, rozszerza swoją działalność i na b. Wychowańców i Wychowanki Średnich Szkół Łowickich. Walne Zgromadzenie Koła odbędzie się 17 czerwca r. b. o godz. 19 m. 30 w lokalu „Lutni", ul. Sienkiewicza 8.

MIEJSKA.

— **Granice wielkiej Warszawy.** Sprawa granic wielkiej Warszawy poddana będzie rewizji w związku z wprowadzeniem nowego ustroju administracyjnego dla stolicy. Granice dotychczasowe bowiem zostały wykreślone dość przypadkowo i wymagają celem usprawnienia administracji poważnych przesunięć.

— **Likwidacja teroru tragarzy.** Pragnąc położyć kres terorowi tragarzy komisarz rządowy m. Warszawy wydał rozporządzenie, na mocy którego tragarze obowiązani będą posiadać specjalne czapki, zaopatrzone w znaczki rejestracyjne oraz legitymacje z fotografjami i kwitarjusze. Starostwa grodzkie wyznaczać będą postoje dla tragarzy, przyczem każdy postój będzie miał ograniczoną ilość miejsc. Zarządzenie to ma na celu niedopuszczenie do ciągle się powtarzających bójek na tle konkurencji zawodowej.

— **Katastrofa samochodowa.** Wczoraj między 1 a 2 w nocy w Alejach Ujazdowskich wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Sanitarka wojskowa spiesząca w związku z wypadkiem motocyklowym przy ul. Rakowickiej wskutek konieczności natychmiastowego zatrzymania na oślizgłym asfalcie w Alejach Ujazdowskich wpadła na trotuar. Samochód z całym impetem wpadł na drzewo, łamiąc je dosłownie. W momencie tym zabity został jakiś nieznany mężczyzna w wieku lat około 35. Ponadto ranni zostali ciężko: zatrudniony na jezdni pracownik tramwajów miejskich, szofer sanitarki oraz lekarz wojskowy. Według zeznań szofera wypadek spowodowany został przez jakiegoś włóczęgę, który przebiegał jezdnię robiąc wrażenie jakby chciał się rzucić pod samochód. Szofer więc gwałtownie skręcił wpadając na drzewo.

Kronika zamiejscowa.

KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rocznica szarży pod Rokitną.** Z okazji 18 rocznicy szarży ułanów śp. rotmistrza Wąsowicza pod Rokitną, odbyło się wczoraj w kościele św. Anny za dusze poległych bohaterów nabożeństwo żałobne, które odprawił ks. kan. Masny w asyście duchowieństwa. Na nabożeństwo przybyli w zastępstwie p. wojewody, naczelnik Błażewicz, prezydent m. Dr Kaplicki, wicepr. m. Ostrowski, gen. Mond, pułk. Bolesławicz oraz dowódcy pułków stacjonowanych w Krakowie. Na środku kościoła ustawiono rzęsiście oświetlony katafalk, przy którym pełnili wartę honorową podoficerowie. Za katafalkiem stanęli Rokitniańczycy. Kazanie wygłosił ks. Dr Meus. Po nabożeństwie udały się na cmentarz delegacje 8 p. ułanów i Sokoła konnego i złożyły na grobowcu Rokitniańczyków wspaniałe wieńce.

— **Wielka transmisja radjowa procesji Bożego Ciała.** W nadchodzący czwartek nada rozgłośnia krakowska na wszystkie stacje polskie transmisję uroczystej procesji Bożego Ciała z rynku krakowskiego. Wspaniała ta i przejmująca głębią religijnego nastroju uroczystość, święcona od wieków najsolenniej w Krakowie, będzie w roku bieżącym nadawana przez Polskie Radjo po raz pierwszy. Rozmieszczone w różnych punktach historycznego rynku mikrofony odtworzą wiernie przebieg pochodu, pobożne starodawne pienia duchowieństwa, zakonów, bractw i rozmodlonych rzesz sunących wśród bicia dzwonów i pieśni trąbionych z wieży Marjackiej. Szczegółowych objaśnień o dziejach i znaczeniu procesji Bożego Ciała, oraz przebiegu uroczystości udzielać będą pp. Dr Jerzy Dobrzycki i Alfred Woycicki. Początek transmisji około godziny 10.30.

Z ZAKOPANEGO.

— **Nareszcie do Zakopanego przyszło ocieplenie** i słoneczna pogoda wraz ze wzrostem ciśnienia barometrycznego. Już rano w poniedziałek temperatura przekroczyła plus 10 stopni Celsjusza. Być może, że to oznacza już tak dawno oczekiwaną odmianę.

— **Wśród wielu zapowiedzianych imprez artystycznych** w czasie sezonu w Zakopanem mają wystąpić Węgierko, Romanówna, Wyrwicz i przez szereg dni Reduta.

— **W Tatrach prowadzone są** obecnie prace fotogrametryczne (pomiary topograficzne, fotograficzne terenu etc.), których wyniki będą zużytkowane dla celów turystycznych i wojskowych.

— **„Kochankowie" dramat Wacława Grubińskiego** w wykonaniu Stanisławy Mazarekówny, Witolda Kuncewicza i Czesława Kalinowskiego — zdobył w sobotę w Zakopanem pełny sukces. Bezustanne napięcie wśród licznie przybyłej doborowej publiczności długo niemilknące oklaski i powszechne po przedstawieniu uznanie, świadczyły o wartości głębokiego dramatu i o trafności dobranego zespołu. Stanisława Mazarekówna w roli pani de Natin grała znakomicie. B. dobrą grę okazał p. Kalinowski, jako Wiktor de Toureille, a całości dopełniał p. Kuncewicz z teatru Narodowego w Warszawie. Ta trójka aktorów rozpoczęła od 8 bm. występem w Cieszynie turneé z „Kochankiem" po całej Polsce i napewno może liczyć na powodzenie. Po Zakopanem i Chrzanowie artyści przybywają do Krakowa, a następnie do Lwowa, Łucka i t. d.

— **„Kryzysowa miłość"** komedja w 3-ch aktach Adama Mossakowskiego, zostanie wystawiona w sali teatralnej „M. Oka" w Zakopanem w dniach 14 i 15 bm. staraniem Koła dramatycznego miejsc. Związku Pracy Obywatelskiej kobiet. Dochód przeznaczony będzie na najbiedniejsze dzieci Zakopanego. Dekoracje projektował tut. art. malarz Jan Szostak-Gąsienica.

ZE LWOWA.

— **W procesie członków U. O. N.** zeznawał dziś szereg świadków, usiłujących stworzyć alibi dla oskarżonych Maszczaka i Kuspisia. Wkońcu dzisiejszej rozprawy zbadano w charakterze świadka jednego z obrońców.

Z POZNANIA.

— **Ksiądz prymas poświęca drukarnię seminarjum zagranicznego.** Ks. kardynał Hlond, założyciel seminarjum zagranicznego, bawił w dniu 4 czerwca br. w Potulicach. Przy tej sposobności poświęcił drukarnię zainstalowaną w gmachu seminarjum. „Niech łaska Boża spocznie na każdem słowie, które drukarz potulicki wysyłać będzie w kraj polski i na świat cały. Niech Duch św. daje natchnienie pisarzom a słowom drukowanym skuteczność Bożą dla dobra polskiej rzeszy wychodźczej" — oto gorące życzenie, które popłynęło z ust dostojnego protektora polskiego wychodźtwa.

— **Staraniem Stowarzyszenia polsko-szwedzkiego w Poznaniu** odbyła się dziś z okazji 75 rocznicy urodzin a 25 rocznicy panowania króla szwedzkiego Gustawa V uroczysta akademja w sali bazarowej. Akademję zagaił prezes Stowarzyszenia polsko-szwedzkiego p. Müllser, poczem prof. Böhm wygłosił odczyt p. t. „Szwedzka rodzina królewska na tle historji szwedzkiej". Dalszy ciąg programu akademji wypełniły produkcje artystyczne. Na akademji byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Akademję zaszczycił swą obecnością poseł szwedzki w Warszawie p. Henning, który przybył w tym celu do Poznania.

— **Czołg rozbity przez pociąg w Poznaniu.** Niedaleko dworca wydarzyła się katastrofa kolejowa. Mianowicie przez tor kolejowy w Głównej w odległości kilkuset metrów od dworca kolejowego przejeżdżał czołg wojskowy, zmierzający na plac ćwiczeń. W tym momencie nadjechał pociąg osobowy, idący z Wągrowca. Maszynista nie zdążył zahamować pociągu, skutkiem czego czołg został uderzony w tylną część oraz odrzucony. Uległ on zupełnemu rozbiciu. Kierowca czołgu wyskoczył w ostatniej chwili, unikając w ten sposób niechybnej śmierci. Odniósł on tylko lekkie obrażenia. Skutkiem zderzenia rozbity został również tender, idący za lokomotywą.

Z POMORZA.

— **Przedstawiciele kolei rumuńskich w Gdyni.** Dnia 10 bm. bawili w Gdyni przedstawiciele kolei rumuńskich. W skład delegacji wchodzili: dyrektor handlowy kolei rumuńskich p. Ecin, naczelnik wydziału gener. dyrekcji p. Vangheleve, referent spraw taryfowych p. Anghelsen i refent spraw taryf obcych p. Kozakiewicz. Delegacji towarzyszył przedstawiciel min. komunikacji radca Michalik oraz przedstawiciel okręgowej dyrekcji kolei w Gdańsku radca Brzozowski. Goście złożyli wizytę dyrektorowi urzędu morskiego, następnie zwiedzili port i jego urządzenia, wreszcie podejmowani byli śniadaniem przez Izbę Handlową Polsko-Rumuńską w Gdyni. Pobyt gości rumuńskich pozostaje w związku z projektami wydatniejszego wykorzystania portu gdyńskiego dla tranzytu rumuńskiego.

ZE ŚLĄSKA.

— (c) **Redaktor „Echo de Paris" na Górnym Śląsku.** Od kilku dni bawi na Śląsku, jako gość śląskich kopalń i cynkowni w Lipinach, sekretarz generalny i redaktor „Echo de Paris" p. Andre Pironneau. Dziennikarz francuski przyjęty został w dniu dzisiejszym przez wicewojewodę Dra Salonniego.

— (c) **Symboliczny spływ kajakami z węglem nad polskie morze.** Dziś rano na rynku w Katowicach odbył się symboliczny akt wręczenia bryły węglowej przez wojewodę Dr Grażyńskiego. W południe z Mysłowic ruszyła osada żeglarska harcerzy, by bryłę węgla przewieźć kajakami Przemszą i Wisłą do Gdyni.

— (c) **Spór zarobkowy w kopalniach rud cynkowych i ołowianych w województwie śląskiem.** Dziś odbyło się posiedzenie komisji pojednawczej i arbitrażowej pod przewodnictwem inż. Kossutha w sprawie sporu zarobkowego w kopalniach rud cynkowych i ołowianych w województwie śląskiem. Zw. pracodawców domagał się obniżki płac o 12 proc. Komisja po rozpatrzeniu sprawy wydała orzeczenie, mocą którego płace robotników obniżone zostają o 5 proc. Strony zainteresowane mają się opowiedzieć co do przyjęcia orzeczenia w ciągu 5 dni.

— (c) **Samobójstwo oficera.** Dziś w godzinach porannych popełnił samobójstwo major W. P. — J. Derkacz. Przyczyną samobójstwa silny rozstrój nerwowy. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci.

Z ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

— (c) **Hołd dla bohaterskich czynów wojska polskiego z roku 1918.** Społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego dało piękny wyraz hołdu dla śmierci bohaterskich żołnierzy fundując pomnik poległym oficerom i żołnierzom 11 pułku piechoty utworzonego w r. 1918 na ziemiach będzińskich a stacjonowanego obecnie w Tarnowskich Górach. Odsłonięcie pomnika odbyło się w Będzinie i zgromadziło wielotysięczne tłumy ludności, delegacje ze sztandarami, korpus oficerski wszystkich pułków stacjonowanych na Śląsku i w Zagłębiu oraz reprezentantów władz wojskowych i wojewódzkich. Pomnik projektował prof. Szyszko-Bohusz; figurę wykonał artysta rzeźbiarz Majchrzak a wykuł ją w bronzie rzeźbiarz Hochnan.

— (c) **Uruchomienie fabryki „Olkusz".** Nieczynna od 4 czerwca fabryka naczyń emaljowanych zostanie w dniu 12 bm. ponownie puszczona w ruch. Otrzymane w ostatnich dniach przez fabrykę zamówienia dadzą pracę na pewien okres czasu 1000 robotników.

Z KIELC.

— **Jan Kiepura na Jasnej Górze.** Do zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze nadszedł list od Jana Kiepury, w którym znakomity śpiewak wyraził gotowość śpiewania podczas uroczystego nabożeństwa na Jasnej Górze w dzień Bożego Ciała. W dniu tym bazylika Jasnej Góry będzie dostępna dla wiernych bez ograniczenia. Bazylika może pomieścić wraz z kaplicą Matki Boskiej do 20 tysięcy wiernych. Postanowienie przyjazdu na Jasną Górę i zaśpiewania na chórze ku czci Matki Boskiej powziął Jan Kiepura jeszcze w czasie swej choroby. Godzina, w której Kiepura będzie śpiewał, będzie jeszcze podana do wiadomości.

Sport i wychowanie fizyczne.

Skoki ze spadochronem w czasie uroczystości lotniczych w Krakowie wykonali z samolotu pasażerskiego P. W. S. 24 ochotniczo dwaj członkowie Aeroklubu krakowskiego p. Bazarnik i p. Semkowicz, otwierając spadochrony dopiero po zeskoku z samolotu.

Walasiewiczówna triumfatorką mistrzostw Warszawy. Na mistrzostwach lekkoatletycznych stolicy Walasiewiczówna odniosła 4 zwycięstwa: w biegu na 60 m — 7,8 sek., w biegu na 200 m — 29,2 sek., w rzucie dyskiem — 32,84 m i w rzucie kulą — 32,40 m. Sztafeta 4×100: AZS 53,9; skok wdal Hulanicka 2:44. 100 m Walasiewiczówna 14 sek., rzut kulą: Walasiewiczówna 11,28, skok wzwyż: Manteuflówna 142, 80 m płotki: Walasiewiczówna 14, skok wdal: Walasiewiczówna 515, sztafeta 400×222 Grażyna 1,51 i 4/10.

Rumunja zdobyła puhar Bałkanów w piłce nożnej dzięki zwycięzeniu nad Jugosławją w stosunku 5:0 (5:0).

Japonja—Niemcy 4:1 był wynik międzypaństwowych zawodów tenisowych o puhar Davisa.

Pierwszy krok pływacki na Wiśle, urządzany przez Sekcję pływacką AZS z okazji 25-lecia istnienia Akademickiego Związku Sportowego odbędzie się 15 bm. Bieg ten jest drugą oprócz Wpławu przez Kraków popularną imprezą pływacką. Startować mogą także niestowarzyszeni, co ma na celu propagowanie najzdrowszego ze sportów wśród jak najszerszych mas. Bieg ten odbywać się będzie od klasztoru SS. Norbertanek do mostu dębnickiego, a więc na przestrzeni 1.200 m.

Klęska Polski w Budapeszcie. W Budapeszcie rozpoczęły się na szermierczych mistrzostwach Europy zawody drużynowe w szpadzie. Drużyna polska rozegrała 3 spotkania przegrywając z Czechosłowacją 10:22, ze Szwecją 6:26, z Rumunją 13:19. Porażki te spowodowały wyeliminowanie Polski z dalszych rozgrywek.

O puhar Dawisa. W Londynie rozpoczęły się zawody ćwierćfinałowe o puhar Davisa pomiędzy Australją południową i Afryką. Pierwszego dnia Australczycy odnieśli dwa zwycięstwa, drugiego dnia w grze podwójnej para australijska Crawford—Grath przegrała niespodziewanie z parą afrykańską 2:1.

CSR—Austrja 65:58. W Wiedniu rozegrano zawody międzypaństwowe lekkiej atletyki, które zakończyły się wygraną Czechosłowacji. M. in. ustanowiono rekord CSR w rzucie oszczepem na 63.09 m oraz Austrji w biegu na 1.500 m czasem 4:01,4.

Piękny sukces Polski stanowi wygrana zawodów tenisowych z Austrją w Krakowie w wyniku 5:0. W dalszym ciągu bowiem spotkania para polska Jędrzejowska i Tłoczyński odniosła spodziewane zwycięstwo nad parą Wolff i Metasca 6:1, 6:3. Również gra podwójna panów po ciężkiej walce zakończyła się wygraną Tłoczyńskiego i J. Stolarowa z Metascą i Kinzelem w stosunku 11:9, 6:4, 4:6, 3:6 i 6:2.

Oświadczenie rządu francuskiego w sprawie paktu 4-ech

Paryż 13 czerwca.

(PAT) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło „błękitną księgę", zawierającą dokumenty, dotyczące paktu 4-ch. Ostatniem jest pismo Paul-Boncoura do ambasadora Francji w Warszawie, zawierające deklaracje, przeznaczoną dla rządu polskiego.

Deklaracja, którą ambasador Laroche złożył ministrowi Beckowi dnia 9 czerwca b. r. brzmi jak następuje: „Pragnąc stosować się do zobowiązań, które wiążą obydwa kraje rząd Republiki skoro tylko otrzymał projekt paktu, przedłożony mu jak również rządom Wielkiej Brytanji i Niemiec do opracowania przez szefa rządu włoskiego — **zakomunikował go rządowi polskiemu.** Do komunikatu rządu francuskiego dołączony był wywód, nacechowany przedewszystkiem zdecydowaną wolą **niedopuszczenia do jakiegokolwiek uchybienia kompetencjom lub autorytetowi Ligi Narodów, ani prawom innych państw.** Rząd francuski wyraża jednocześnie chęć poznania opinji rządu polskiego co do kwestyj, które zostały poruszone. Do tego czasu rząd polski był stale wyczerpująco informowany przez częstą wymianę zdań, w szczególności przez zakomunikowanie mu projektu i memorandum francuskiego z dnia 10 kwietnia b. r. o okolicznościach i warunkach, w jakich rozwijały się rokowania, które ostatnio zostały zakończone. W tym samym duchu i w związku z zastrzeżeniami, które znalazły wyraz w ciągu tej wymiany zdań, rząd Republiki sądzi, że może zwrócić uwagę rządu polskiego na art. 2 paktu, parafowanego ostatnio w Rzymie, którego odpis miał zaszczyt mu doręczyć. Ponieważ to postanowienie, wykluczające z zasady rozpatrywanie konkretnych wypadków zastosowania rewizji może jednakowoż prowadzić do rozpatrywania wniosków, odnoszących się do metod i procedur, któreby nadawały pełną skuteczność artykułom paktu Ligi Narodów, a w szczególności kilku z nich, w szeregu których znajduje się artykuł 19 — rząd republiki pragnie sprecyzować zasady, któremi kierować się będzie odnośnie do tegoż art. 19. **Przedewszystkiem nie może wchodzić w rachubę wniesienie żadnego problemu rewizji z pominięciem regulaminu, ustalonego przez art. 19 paktu Ligi Narodów.** Następnie — w razie rozpatrywania procedury, mogącej mieć zastosowanie w wypadku gdyby jedno lub kilka państw, pragnąc podnieść kwestję terytorjalną, uregulowaną traktatowo, zamierzało wnieść pod obrady Zgromadzenia tę kwestję na podstawie tego artykułu — **rząd republiki nie przyjmie żadnej propozycji, zmierzającej do zmiany warunków, w myśl których, wedle postanowień paktu, Zgromadzenie władne jest wezwać członków Ligi Narodów, aby przystąpiła do nowego badania traktatów, które stały się niewykonalne** lub sytuacyj międzynarodowych, których dalsze trwanie mogłoby zagrażać pokojowi światowemu. **Jednomyślność obecnych członków** włącznie z głosami stron — potrzebna obecnie przy zastosowaniu ogólnych zasad — **będzie musiała być w dalszym ciągu wymagana,** aby Zgromadzenie mogło powziąć uchwałę, o której mowa.

Składając rządowi polskiemu niniejsze oświadczenie rząd Republiki jest szczęśliwy, że raz jeszcze może zaznaczyć wobec rządu polskiego swoją dbałość, **by nie pozwolić naruszać w niczem polityki, którą oba rządy prowadzą na podstawie łączących je traktatów.**

Ambasador hr Potocki przybył do Ankary.

Ankara 13 czerwca.

(PAT) Ambasador Rzp. Polskiej hr. Potocki przybył rano do Ankary.

Wybór prof Goetla nie zatwierdzony.

Minister oświaty odmówił złożenia p. Prezydentowi Rzplitej wniosku o zatwierdzenie wyboru na rektora Akademji Górniczej w Krakowie prof. Walerego Goetla.

Reorganizacja eksportu produktów rolnych w Polsce.

Dnia 16 bm. odbędzie się pod przewodnictwem dyrektora M. Turskiego posiedzenie komisji finansowej na którem omawiane będą problematy dotyczące wzmożenia eksportu rolnego i postulatów wysuniętych przez poszczególne podkomisje usprawnienia eksportu bydła rogatego, drobiu, przetworów mięsnych i jaj.

Nowi posłowie polscy zagranicą

Pan Prezydent Rzplitej podpisał wczoraj nominacje dotychczasowego charge d'affaires w Wiedniu Michała Mościckiego na posła pełnomocnego w Tokio oraz b. szefa gabinetu ministra spraw zagranicznych p. Szumlakowskiego na posła pełnomocnego w Lizbonie.

Znowu atak na polskie granice.

Berlin 13 czerwca.

(PAT) W Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie demonstracyjne na rzecz rewizji granic wschodnich Rzeszy, zorganizowane przez górnośląski związek b. wojskowych z udziałem przedstawicieli władz cywilnych, ministerstwa Reichswehry i komendy policji. Wszyscy mówcy domagali się równoległego traktowania kwestji „korytarza" i reszty wschodnich granic Rzeszy, a zwłaszcza granicy śląskiej wskazując na to, że los Niemiec zależy od sytuacji na wschodzie.

Bezczelność hitlerowskiego organu.

Berlin 13 czerwca.

(Tel. wł.) Hitlerowski „Angriff" zapewnia, że zamachy w Innsbrucku i Grazu nie są dziełem partji narodowo-socjalistycznej. **Partja narodowo-socjalistyczna „w myśl od lat podkreślanej zasady potępia bowiem wszelkie zamachy i przestrzega legalności" (?).** „Partja jednak zmuszona jest do stwierdzenia — zaznacza dziennik, **że zamachy te zostały sprowokowane przez najwyższe władze austrjackie".**

Mowa Mac Donalda na konferencji gospodarczej.

Po mowie króla uczestników konferencji powitał premjer Mac Donald. Wyraził on nadzieję, że konferencja ta znajdzie w historji świata poczestne miejsce, jako wydarzenie, które przyniesie ludzkości błogosławieństwo. Po wyrażeniu królowi w imieniu konferencji podziękowania za okazanie jej tak wielkiego zainteresowania i uczczenie przez osobiste otwarcie prac konferencji, co przyjęte zostało oklaskami wszystkich delegatów Mac Donald oświadczył, że na konferencję przybyły wszystkie państwa, które otrzymały zaproszenie. W zrozumieniu znaczenia konferencji przysłało 67 państw swoich delegatów, w tem 10 państw nie należących do Ligi Narodów. Po wskazaniu na pogarszającą się z roku na rok sytuację gospodarczą świata Mac Donald wskazał **na konieczność jak najrychlejszego uregulowania kwestji długów wojennych,** która to konieczność uznana została już przed rokiem na konferencji w Lozannie. Wszyscy zdają sobie sprawę z powagi chwili i odpowiedzialności — mówił dalej premjer angielski i cały świat z napięciem śledzić będzie przebieg prac oczekując poprawy. **Konferencja nie może się zakończyć fiaskiem.** Jeżeli konferencja ma dać rezultat pozytywny, prace muszą być podjęte w duchu mężów, którzy już zwyciężyli.

Los całego pokolenia zależy od odwagi i szczerości oraz rozmiarów, w jakich przedłożone zostaną propozycje w najbliższych tygodniach. Małostkowa polityka nie rozwiąże kryzysu. Trzeba światu udowodnić, że już na pierwszem zgromadzeniu cechuje nas zdecydowana wola dojścia do zamierzonego celu. Nie można dopuścić także do zwłoki, gdyż szybka decyzja będzie miała dla wyniku znaczenie zasadnicze. Okażmy przed światem, że posiadamy odwagę. Problem mający być rozwiązany jest zawiły i porusza sprawy, co do których mieliśmy pogląd, iż nie dadzą się z sobą pogodzić. Mimo to bieżące potrzeby są tak nagłe, a doświadczenia ubiegłych kilku lat były tak wymowne, a równocześnie tak tragiczne, że zapewne nasze prace ropoczniemy z elastyczniejszą wolą.

Mowę swoją Mac Donald zakończył życzeniem, aby konferencja londyńska po latach niepewności i nędzy wpoiła światu nową odwagę i nową ufność. Zanim się członkowie konferencji rozjadą, niechaj wzbudzą w świecie nową nadzieję i energję do życia. Tego od konferencji oczekuje świat i to leży w mocy uczestników konferencji

Po przemówieniach króla i Mac Donalda utworzono komisję dla zbadania pełnomocnictw delegatów, a następnie obrady odroczono na 45 minut. Po wznowieniu obrad na propozycję Mac Donalda utworzono biuro konferencji, w którego skład wchodzi 15 delegatów z różnych państw, a następnie odroczono obrady do wtorku godz. 10.30.

Rozkład prac.

Londyn 13 czerwca.

(Tel. wł.) Biuro konferencji gospodarczej odbyło wczoraj wieczór posiedzenie poufne, na którem ustalono porządek prac konferencji gospodarczej. Uchwalono, iż każdy delegat w dyskusji ogólnej, która przypuszczalnie zamknięta zostanie 15 bm. musi ograniczyć czas przemówienia do 15 minut.

Dalej postanowiono utworzyć 2 komisje, mianowicie komisję finansową i gospodarczą. W obu tych komisjach reprezentowane będą wszystkie delegacje uczestników konferencji. Prace obu komisyj rozpoczną się 16 bm. O ile do tego czasu, ogólna dyskusja nie zostanie ukończona, obrady komisyj będą się odbywać równolegle z obradami plenarnemi. Prace konferencji będą się odbywać codziennie od 10.30 do 12.45 i od 15 do 18 godziny. Soboty będą wolne od obrad. Na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem przemawiać będą premjer francuski Daladier, sekretarz Hull, włoski minister skarbu Young oraz delegat japoński Ishi.

Plebiscyt w Estonji.

Tallin 13 czerwca.

(PAT) Referendum ludowe w sprawie parlamentarnego pojektu reformy konstytucji odbyło się w całkowitym spokoju. Udział głosujących wynosił 70 proc. Według prowizorycznych, nieoficjalnych obliczeń projekt odrzucony został decydującą większością głosów, mianowicie 311.000 przeciwko 152.000. Dotychczas brak danych z kilku wiejskich okręgów. Nie mogą one jednak wpłynąć na zmianę wyniku.

Mord polityczny.

Sofja 13 czerwca.

(Tel. wł.) Na ożywionej ulicy dokonano wczoraj popoł. zamachu rewolwerowego na dyrektora Banku Narodowego, Baeffa. Gdy Baeff przechodził ulicą przyskoczył do niego pewien osobnik i kilkoma strzałami rewolwerowemi w głowę położył go trupem na miejscu. Sprawca usiłował zbiec, torując sobie drogę rewolwerem. Przeciw ścigającej go policji morderca rzucił bombę, która jednakże nikogo nie zraniła. Po dłuższej walce zbrodniarza ujęto. Jest nim pewien Macedończyk, należący do grupy Protogerowa.

Walki polityczne w Meksyku

Nowy Jork 13 czerwca.

(Tel. wł.) Jak z Meksyku donoszą, podczas zgromadzenia przedwyborczego w mieście Zitacuaro w stanie Michoacan w Meksyku doszło wczoraj między przeciwnikami politycznymi do dzikiej strzelaniny, w toku której 8 osób zostało zabitych, a ponad 100 rannych. Wśród ofiar znajduje się wiele osób, które nie brały udziału w zgromadzeniu, lecz przypadkowo znalazły się w pobliżu miejsca zgromadzenia.

Lot dokoła ziemi.

Moskwa 13 czerwca.

(PAT) Lotnik Mattern odleciał z Chabarowska w poniedziałek o godz. 22.15, kierując się na Alaskę.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś przedstawienie zawieszone.
TEATR NARODOWY: Codziennie **„Kobiety i interesy".** W próbach **„Pocałunek przed lustrem".**
TEATR NOWY: „Wir".
TEATR LETNI: „Ten stary warjat". Obsadę stanowią znakomita artystka Mila Kamińska, Burnatowicz, Fertner i inni.
TEATR POLSKI: Codziennie **„Fräulein Doktor".**
TEATR ATENEUM: Codziennie **„Rewolucja w Pikutkowie".**
TEATR KAMERALNY: „Perfumy mojej żony".
TEATR MORSKIE OKO: Codziennie **„Rewja Warszawy".**
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży".**
TEATR BANDA: Codziennie rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz".**
Studjum im. St. Żeromskiego (Żoliborz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny **„Boston".** Początek o 8, koniec o 10.45 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Banita".
Atlantic: „Adjutant Jego Wysokości".
Capitol: „Dziewczę z krainy burz".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Noc w raju".
Europa: „Żona z drugiej ręki".
Filharmonja: „Królowa szybkości".
Hollywood: „Chandu" i rewja „Jazda na letnisko".
Majestic: „Małżeństwo dla opinji".
Stylowy: „Miłość w aucie".
Światowid: „Banita".

Radjo.

Koncert symfoniczny z udziałem Zofji Adamskiej.

W piątek dnia 16 b. m. o godz. 20.00 koncertem symfonicznym w radjo dyryguje Bronisław Wolfstal. Jako solistka da się słyszeć ceniona wiolonczelistka, Zofja Adamska, która odegra Koncert Wiolonczelowy Saint-Saensa. W programie symfonicznym Uwertura Berlioza „karnawał rzymski", Karłowicza poemat symfoniczny „Powracające fale", Morawskiego „Nevermore" poemat symfoniczny i Różyckiego „Pan Twardowski".

„Skrzynka techniczna" otwierana będzie częściej.

W ramach letniego programu uległ przesunięciu termin nadawania „Skrzynki pocztowej technicznej" Polskiego Radja, która dotychczas otwierana była w każdy poniedziałek o godz 22.00. Oddawna już do Dyrekcji Programowej Polskiego Radja wpływały listy od radjosłuchaczów, wyrażające życzenie, aby „Skrzynka techniczna" otwierana była częściej niż raz w tygodniu, oraz aby nadawana była w godzinach wcześniejszych.

Dotychczas, ze względu na ustalone ramy programu, życzeń tych Polskie Radjo uwzględnić nie mogło, obecnie jednak korzystając ze zmian wprowadzonych przez program letni zastosowało się do życzeń abonentów. „Skrzynka techniczna" otwierana będzie obecnie w każdą niedzielę i święto o godz. 19.40. Wobec tego, że w sezonie letnim przypada stosunkowo największa ilość dni świątecznych, skrzynka otwierana będzie częściej niż raz na tydzień.

Wzrost ilości radjosłuchaczy europejskich.

Mimo kryzysu i ciężkich czasów ilość abonentów radjowych w Europie wzrosła znacznie w ciągu 1932 roku, jak to wykazuje statystyka Międzynarodowej Unji Radjofonicznej. W roku tym zarejestrowano 2,000.000 nowych aparatów odbiorczych, co według obliczeń fachowców, wskazuje na wzrost radjosłuchaczy europejskich o ok. 8,000.000 osób. — Ten duży wzrost abonentów radjowych w Europie jest o 2¼ miljona większy od wzrostu zanotowanego w roku 1929, a więc w ostatnim roku dobrobytu po wielkiej wojnie.

Program na piątek 16 b. m.

7.00: Audycja poranna. 12.05: Płyty. 12.35: Płyty. 14.35: Płyty. 15.15: Płyty. 15.35: Płyty. 15.50: Płyty. 16.00: Muzyka lekka ze Lwowa. 17.00: „Przegląd wydawnictw". 17.15: Płyty. 18.15: „Planowanie i rozbudowa miast" — inż. Kuncewicz. 18.35: Recital śpiewaczy Bojar Przemienieckiej. 19.10: „Dokąd jechać i jak się urządzić?" 19.40: Na widnokręgu. — 20.00: Koncert symfoniczny z udz. Z. Adamskiej (wiolonczela). 20.30: Dziennik wieczorny. 20.40: Week-end. 21.50: D. c. koncertu symfonicznego. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Dział gospodarczy.

„Małe kopalnie" a „kurs na żywego człowieka".

Na odbytym w połowie maja b. r. zjeździe działaczy gospodarczych i społecznych B. B. W. R. w toku obrad nad polityką przemysłową państwa rzucone zostało hasło „Frontem do małych i średnich zakładów przemysłowych". W innej stylizacji hasło to oznaczać miało „kurs na żywego człowieka".

Kto brał udział w zjeździe warszawskim lub choćby tylko czytał dokładnie sprawozdania prasowe z przebiegu zjazdu, wie doskonale, że autorzy tych haseł nie mieli bynajmniej na myśli walki z wielkim przemysłem, a w szczególności z przemysłem górniczo-hutniczym, który z natury swej produkcji koncentruje się przeważnie w wielkich zakładach przemysłowych i wobec niezbędnych do uruchomienia takiej produkcji ogromnych kapitałów przeważnie pod względem osobowości prawnej przybiera formę spółek akcyjnych. Hasło to ma jedynie oznaczać konieczność popierania przez państwo obok wielkich zakładów przemysłowych także średnich i mniejszych warsztatów oraz wszelkiej twórczej inicjatywy prywatnej w dziedzinie produkcji przemysłowej.

Hasło to w tem ujęciu i w tem rozumieniu, w jakiem było rzucone i uzasadnione na zjeździe warszawskim, napewno nie napotka sprzeciwów z żadnej strony, a najmniej ze strony przemysłu górniczo-hutniczego, który jest w najwyższym stopniu zainteresowany w możliwie wszechstronnym rozwoju wszelkich innych działów produkcji, a przedewszystkiem najliczniejszych w Polsce średnich i mniejszych warsztatów pracy, które są wszakże najlepszymi odbiorcami produktów przemysłu górniczo-hutniczego. Takie mniejsze warsztaty pracy z branży metalowo-przeróbczej, tekstylnej czy innej, prowadzone sprężyście przez właściciela fachowca, niekiedy już od paru generacyj, mogą często dawać towar lepszy, bardziej precyzyjny czy gustowniejszy niż wielkie kolosy fabryczne, nastawione z natury rzeczy raczej na produkcję masową i standaryzowaną.

O tem jednak, by rzucone na zjeździe hasło popierania średnich i małych warsztatów pracy wzgl. żywego człowieka miało oznaczać konieczność popierania, ze szkodą wielkiego przemysłu, rozmaitych kombinatorów i spekulantów, którzy przeważnie przy pomocy pożyczonych, niewielkich kapitałów zorganizują efemeryczny, bo zaledwie na parę lat trwania obliczony warsztacik pracy i często jeszcze przed jego zupełną likwidacją „splajtują", zarywając wierzycieli, dostawców, skarb państwa, a nawet robotników, o tem napewno ani autorom tych haseł ani obecnym na zjeździe przedstawicielom rządu i uczestnikom nawet przez myśl nie przeszło.

A jednak znalazło się w kraju pewne pismo, które, powołując się na te właśnie hasła, wzięło w obronę małe kopalnie węgla, które z średnim i małym zakładem przemysłowym mają chyba tylko tyle wspólnego, że są małe, a z żywym człowiekiem tyle chyba, że są tworzone przez takich właśnie spekulantów i kombinatorów. Dosadną charakterystykę takich „małych warsztatów pracy" i tego „żywego człowieka" stanowi sprawa kopalni „Helena", o której wychodzący w Sosnowcu organ prorządowy „Express Zagłębia" w nr. 153 z dnia 4 bm. wyraża się następująco: „Smutna sprawa kopalni Helena jest aż nadto dobrze znana wszystkim w Zagłębiu. Właściciele tej kopalni przez długi czas, z całą premedytacją, wyzyskiwali dobrą wiarę paruset robotników, ohydnie ich okradali, a jednocześnie dopuścili się oszustwa, sięgającego paruset tysięcy złotych na szkodę skarbu państwa".

O tej samej sprawie delegaci robotników, wybrani przez załogę kopalni „Helena", wyrażają się w liście do Redakcji w sposób następujący:

„Dziwimy się bardzo, że Sz. „Kurjer Zachodni" nie zbadał stanu rzeczy bliżej i wziął w obronę całą bandę oszustów, która doprowadziła nas robotników do skrajnej nędzy".

I takie to „małe warsztaty pracy" i takich to „żywych ludzi" bierze w obronę, domagając się dla nich poparcia ze strony państwa, dziennik polski, będący sam wielkim warsztatem pracy i posiadający w gronie członków swej Redakcji poważnych ekonomistów.

Fakt ten możemy sobie tylko tem tłumaczyć, że wspomniany dziennik nie zdaje sobie sprawy z tego, co to są właściwie owe „małe kopalnie" i dlatego tylko, zupełnie niesłusznie, stawia je na jednym poziomie z małym, prowadzonym przez właściciela-fachowca, warsztatem metalowo-przetwórczym, tekstylnym czy innym.

Dla uniknięcia w przyszłości takich nieporozumień musimy wyjaśnić, że większość „małych kopalń", zwanych powszechnie „odkrywkami", eksploatuje węgiel na nadaniach, należących do wielkich kopalń, bądź to na podstawie umów dzierżawnych, zawartych nieopatrznie przed kilku laty, bądź też wbrew woli właścicieli nadań, którzy prowadzą z temi „małemi kopalniami" długotrwałe procesy o eksmisję. Kopalnie te wybierają węgiel w znacznej większości wypadków na „wychodach", a więc z bardzo nieznacznej głębokości, dla eksploatacji którego nie potrzebują instalować żadnych lub prawie żadnych kosztowniejszych maszyn ani dla wydobycia, ani dla odwadniania, ani dla wentylacji. Są to warsztaty przejściowe, przeważnie z bardzo małemi zapasami węgla, które wyczerpują się w ciągu kilku lat eksploatacji. I tak n. p. z 17-tu małych kopalń" będących w ruchu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w 1929 r., przestało już istnieć 7 kopalń, które wyczerpały stojące im do dyspozycji zapasy węgla i zginęły naturalną śmiercią. Na ich miejsce powstało w międzyczasie parę nowych. To też eksploatacja takich kopalń ma charakter przeważnie wybitnie spekulacyjny, a niejednokrotnie, jak świadczy cytowany poprzednio przykład kopalni „Helena", wprost oszukańczy.

Nie warto byłoby tym „małym warsztatom" i „żywym ludziom" z pod ciemnej gwiazdy tyle uwagi poświęcić, gdyby nie fakt, że w ostatnich czasach kopalenki te stały się prawdziwą klęską dla naszego wielkiego przemysłu węglowego.

Wiadomo powszechnie, jakie znaczenie posiada w chwili obecnej eksport węgla dla naszego gospodarstwa narodowego przez swój wpływ na aktywizację bilansu handlowego i płatniczego, a temsamem także na stabilizację naszej waluty. Wiadomo również, jaką uwagę przywiązuje rząd zarówno ze względów walutowych, jak i ze względów socjalno-politycznych do utrzymania tego eksportu na możliwie najwyższym poziomie. Wobec niesłychanego dumpingu, uprawianego przez naszych konkurentów na rynkach eksportowych, utrzymanie naszego eksportu jest możliwe tylko przy wyższych, i tak zresztą w ostatnim czasie mocno obniżonych, cenach na rynku wewnętrznym, które częściowo mają pokryć straty ponoszone w eksporcie. Utrzymanie zaś tych cen wewnętrznych możliwe jest tylko przez bolesne dla przemysłu ograniczanie produkcji i ścisłe przystosowanie jej do rozmiarów zapotrzebowania. Tymczasem małe kopalnie, które i tak płacą robotnikom (o ile wogóle płacą) znacznie niższe zarobki niż duże kopalnie, które nie ponoszą ciężarów na różne ubezpieczalnie ani nie potrzebują utrzymywać kolonji z mieszkaniami robotniczemi, a także i z podatkami jakoś umieją sobie radzić, mają możność nieograniczonej produkcji, którą w całości, jako że węgla wcale nie eksportują, lokują na rynku krajowym. Jeszcze w 1929 r. udział zbytu „małych kopalń" w zbycie licencyjnym wynosił zaledwie 2.03%, w 1932 r. udział ten wzrósł już do 3.58 %, w styczniu zaś i lutym br. wynosił on 6.59% i 7.74% w stosunku do licencji wielkich kopalń w tych samych miesiącach.

Jeszcze gorzej wygląda ta sprawa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie małe kopalnie ulokowały na rynku krajowym w styczniu 24.74%, a w lutym 27.44% w stosunku do licencji wielkich kopalń.

Tych parę cyfr daje dostateczne pojęcie o tem, jak fatalny wpływ wywiera produkcja i zbyt małych kopalń na sytuację przemysłu węglowego i w jakim stopniu utrudnia dalsze podtrzymanie coraz bardziej zagrożonego eksportu. Może w tych warunkach „zamach baronów węglowych na małe kopalnie" i akcja czynników rządowych, zmierzająca do ograniczenia produkcji „małych kopalń" w tym samym stosunku, w jakim została zmniejszona licencja krajowa wielkich kopalń w stosunku do roku 1929, stanie się bardziej zrozumiała dla tych, którzy w poważnym dzienniku z taką emfazą propagują „kurs na żywego człowieka", reprezentowanego przez scharakteryzowanych tak dobitnie w przytoczonych wyżej cytatach właścicieli kopalni „Helena".

Kronika.

ZAGRANICA.

Fuzja samochodowa w Austrji. We Wiedniu prowadzone są narady nad połączeniem dwóch wielkich wytwórni samochodowych: Steyrwerken oraz Austro-Daimler-Puchwerke A. G. — Obydwa przedsiębiorstwa należą do koncernu Creditanstaltu.

Zawarcie układu taryfowego rumuńsko-bułgarskiego. W Sofji zawarty został układ taryfowy rumuńsko-bułgarski, przyjmujący za podstawę kombinowanych taryf kolejowych między obu państwami frank złoty.

Obniżka stopy procentowej w Ameryce. Federal Reserve Bank of Boston obniżył stopę dyskontową z 3½ na 3%.

Walka Japonji z Indjami. Indje podniosły wydatnie cło przywozowe na towary japońskie. W odpowiedzi na to związek japońskiego przemysłu bawełnianego w Osaka uchwalił bojkot zakupywanej dotychczas bawełny indyjskiej.

Pożyczka dla rządu chińskiego na zakup bawełny i zboża. W stanach Zj. A. P. „Reconstruction Corporation" zostało upoważnione do udzielenia rządowi chińskiemu pożyczki w wysokości 50 miljonów dolarów na zakup bawełny i zboża amerykańskiego. Pożyczka ma termin 3-letni i jest oprocentowana w wysokości 5%.

Chiny budują drogi i samoloty. Rząd chiński rozpisał loterję państwową, z której dochód po połowie ma być przeznaczony na budowę dróg oraz na popieranie komunikacji lotniczej.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 13 czerwca 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·35, 124·66, 124·04, Holandja 358·70, 359·60, 357·80, Londyn 30·23, 30·38, 30·08, Nowy York 7·27, 7·31, 7·23, Nowy York telegr, 7·28, 7·32 7·24, Paryż 35·09, 35·18 35·—. Praga 26·53, 26·59, 26·47 Sztokholm 155·75, 156·50, 155·—, Szwajcarja 172·20, 172·63, 171·77, Włochy 46·50, 46·73, 46·27, Berlin w obr. pryw, 209·10. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·20.

Akcje: Bank Polski 74·50, Lilpop 9·25, 9·50 Starachowice 9·—, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. bez kuponu Tendencja niejednolita.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 37·75, 38·25, 6% dolarowa 47 —, 46·75, 4% dolarowa 49·—, 48·85, 7% stabilizacyjna 48·88, 49·—. 48·75. Pożyczki przeważnie mocniejsze, listy niejednolite.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 55·—, dillonowska 66⅞, stabilizacyjna 58·50, warszawska 37·—, śląska 41·75.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38⅛, Londyn 17·54, Nowy York 4·21, Belgja 72·17·5, Włochy 27·—, Hiszpanja 44·30, Holandja 208·25, Berlin 121·50, Wiedeń 78·15, noty 57·55, Sztokholm 90·20, Oslo 88·30, Kopenhaga 78·10 Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·05,** Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·48, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·73 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 13 czerwca 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 19·50—20·00, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 38·00—39·00, pszenica jednolita 37·00—38·00, pszenica zbierana 36·00—37·00, owies jednolity 15·50—16·00, owies zbierany 14·50—15·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·50, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 17·00—18·00, proso 18·00—19·00, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·00—10·00, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110.00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 57·00—62·00, mąka pszenna 0000 52·00—57·00, mąka pszenna III (poślednia) 47·00—52·00. IV mąka pszenna 22·00—32·00, mąka żytnia pytl. 31·00—33·00, żytnia razowa i sitkowa 23·00—25·00, otręby pszenne 11·50—12·50, żytnie 11·50—12·50, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela nie notowana.

Ze świata.

Syn „Morgana Wspaniałego" przed sądem.

Czy nie nowe zwycięstwo wszechpotężnego bankiera?

Sir Bazyli Zacharoff, Rockefeller, Morgan — oto nazwiska mówiące dziś bezporównania więcej niż nazwisko przeciętnego prezydenta przeciętnej republiki. Cóż więc za sensacja dla amerykańskiego pospólstwa, gdy taka potęga jak Pierpont Morgan ma zasiąść na ławie oskarżonych. Wprawdzie nie zwykłego sądu, ale zawsze.

J. Pierpont Morgan, gigant bankowy, który finansował wielką wojnę, a przed dwudziestu laty uratował Amerykę od groźnego krachu finansowego, musiał się obecnie pojawić przed specjalną komisją śledczą senatu, by — pod rygorem surowej kary — wyjawić wszystkie, dotąd tak dobrze strzeżone, tajemnice swego olbrzymiego banku.

Pierpont Morgan, który był pośrednikiem we wszystkich pożyczkach zaciąganych przez Wielką Brytanję w Ameryce podczas wielkiej wojny, walczył ostatnio bez pardonu przeciwko Rooseveltowi, który postanowił ukrócić wszechwładzę prywatnych banków w Stanach Zjednoczonych.

Dzień, w którym Morgan miał się pojawić przed komisją, był dniem olbrzymiej sensacji. Ciekawi dokazywali cudów zręczności, byle tylko uzyskać bilet, upoważniający do wstępu na salę rozpraw. Gwardja przyboczna Morgana, złożona z 40 detektywów, przebiega salę, aby zbadać, czy bankierowi nie grozi zamach. Wreszcie wkracza magnat we własnej osobie, uderzająco podobny do swego ojca, słynnego „Morgana wspaniałego". Miljarderowi towarzyszą adwokaci pod przewodnictwem J. W. Davisa, b. ambasadora U. S. A. w Londynie, obecnego doradcy prawnego koncernu Morgana.

Ferdynand Pekora, człowiek o wielkich brwiach, ocieniających twarz, syn ubogiego emigranta sycylijskiego, pierwszy prokurator komisji senackiej, ma niezwykle rozległe pełnomocnictwa. Ma prawo badać kulisy operacyj wielkich banków. Wtajemniczeni mówią, że nietylko Pecora, ale nawet sam Roosevelt są narzędziami w ręku 90-letniego króla nafty Rockefellera, który walczy od lat przeciw systemowi banków prywatnych na rzecz akcyjnych i przeciw Morganowi personalnie.

W dobrem towarzystwie...

Rozpoczyna się przesłuchiwanie świadków. Poczynają padać nazwiska ludzi, którzy pożyczali wielkie sumy od Morgana, którzy dzięki jego uprzejmości nabywali poniżej cen giełdowych najlepsze papiery i obligacje, ludzi, którzy są znani na całym świecie, którzy zajmowali wybitne stanowiska. Proceder sam przez się nie jest zdrożny; jeśliby jednak udowodniono, że nabywcy tych papierów obiecywali wzamian za to Morganowi poparcie jego interesów przy pomocy swych urzędowych wpływów — sprawa nabrałaby znamion światowego skandalu.

Padają nazwiska. Przedewszystkiem Norman Davis, lotny ambasador Roosevelta w Europie, prowadzący z jego ramienia rokowania rozbrojeniowe; generał Dawes, twórca słynnego planu reparacyjnego, b. ambasador w Londynie; C. E. Mitchell, znany bankier, oskarżony obecnie o nadużycia podatkowe; Woodin, obecny minister skarbu U. S. A.; John J. Raskob, dyrektor koncernu samochodowego „General Motors" i prezes komitetu wyborczego demokratów, który desygnował Roosevelta kandydatem na prezydenta; generał Pershing, wódz armji amerykańskiej, biorącej udział w wojnie światowej; Owen Young, słynny finansista; pułkownik Lindbergh, bohater Atlantyku.

Upominki z „przyjaźni".

Jednem ze zdumiewających odkryć, jakich dokonała komisja śledcza, jest ujawnienie formy, w jakiej przyjaciołom Domu Morgana robiono „podarki", oblekając je formalnie w pozory transakcyj akcjami. Tak naprzykład w lutym 1929 roku, podczas głośnego boomu giełdowego, Morgan zakupił 1.250.000 akcyj Alleghany Corporation (towarzystwa kontrolującego linje kolejowe). W ciągu 15 dni, kiedy akcje te podskoczyły na giełdzie z 31 na 35 dolarów, sprzedawał je Morgan swoim przyjaciołom po 20 dolarów. W ten sposób przyjaciele bankiera mogli w ciągu kilku dni zarobić od 50 do 75 procent na tych akcjach bez najmniejszego ryzyka ze swej strony. Morgan twierdzi, że to nic zdrożnego. Niewątpliwie, nie jest też rzeczą zdrożną ofiarować jednemu z wpływowych przyjaciół 1000 funtów ang. w dniu jego urodzin. Jeśli jednak ten przyjaciel piastuje stanowisko urzędowe — sprawa nabiera siłą rzeczy niemiłego zapachu... Podobne „legalne" transakcje przeprowadzał słynny oszust Samuel Insull lub głośny burmistrz Nowego Yorku, Jimmy Walker.

Morgan twierdzi, zgodnie zresztą z prawdą, że w wielkiej finansjerze amerykańskiej istnieje już tradycja robienia tego rodzaju „podarków" różnym wybitnym osobistościom. Być może Polska jest „zacofana", u nas jednak wiadomość, że urzędujący ministrowie biorą prezenty urodzinowe w wysokości 30.000 złotych od banków wywołałaby falę oburzenia społeczeństwa. Oburzenie poczyna też wzbierać i w Ameryce. Mnożą się głosy, żądające pozwania przed komisję innych wielkich bankierów i przewietrzenia dusznej atmosfery, w jakiej żyje obecnie bankowość amerykańska.

A publiczność reaguje... napływem depozytów!

Narazie Morgan się broni i to dobrze. Dotychczas nie zdołano mu udowodnić, by wzamian za swe „podarki" uzyskiwał od polityków jakieś specjalne korzyści. Udało mu się także podważyć najcięższy zarzut oskarżenia, mówiący o uchylaniu się od płacenia podatków. Wykazał bowiem, że w inkryminowanym okresie nietylko nie osiągnął żadnego dochodu, ale, przeciwnie, majątek jego zmniejszył się o 30 procent. Tak czy inaczej dziwacznie to wygląda, jeśli urzędnik, zarabiający 4000 dolarów rocznie podatek dochodowy płaci, natomiast Morgan, posiadający jeszcze w tej chwili majątek wartości setek miljonów dolarów, jest od tej daniny zwolniony.

Z okazji tego procesu publiczność miała okazję zaznajomić się po raz pierwszy ze stanem interesów Morgana, którego bank, jako instytucja prywatna nie ogłaszał bilansów. Okazało się, że mimo spadku aktywów, finanse Morgana są doskonałe, że ma ogromne płynne pokrycie dla swych wkładców, że nie boi się runu na swój bank.

I jak dla ironji pierwszym rezultatem procesu jest... wzmożony napływ depozytów do banku Morgana...

Kto wie, czy Roosevelt walki nie przegra?

Koniec świata został jeszcze odłożony o lat 7.

P. Artur Ware, znany „prorok" angielski, który niedawno dał ogłoszenie do „Daily Mail'a", że koniec świata nastąpi dnia 12 czerwca b. r., oświadcza teraz, że w jego obliczeniu zaszła omyłka, i że koniec świata nastąpi dopiero po 7-miu latach.

Jednak przepowiednia Wara nie jest dla jego wyznawców i tak bardzo pocieszającą, ponieważ sam prosi o niełudzenie się wielkiemi nadziejami, bo te 7 lat będą okresem epidemij, trzęsień ziemi i krwawych wojen.

Admirał przejechany przez pociąg.

W pobliżu miejscowości Berkamstad, w Anglji, znaleziono w tych dniach, jak donoszą z Londynu, na torze kolejowym strasznie pokiereszowane zwłoki 77-letniego admirała floty angielskiej, Artura Smith - Dorriena.

Jak przypuszczają, admirał przejechany był przez pociąg, gdy nieostrożnie przechodził przez tor kolejowy. Stary marynarz przesłużył lat kilkadziesiąt na burzliwych falach wszystkich oceanów świata, głównie zaś na wodach chińskich, pomimo to jednak śmierć zaskoczyła go dopiero wówczas, gdy używał spoczynku na lądzie.

Majątek kilkusetmorgowy do wydzierżawienia wzgl. administracja poręczająca. Bez długów. Królestwo, 16 klm. od Krakowa. Potrzebny kapitał gotówką jako kaucja 40.000 zł. Ziemia b. dobra. Warunki wysoce dogodne. Oferty pod »Dzierżawa«. Warszawa, Szpitalna 1 »Dzień Polski«. (237-1-6)

Ofiary.

Na Obywatelski Komitet Pomocy na obiady: Bezimiennie dla uczczenia ukochanej Siostry i Cioci ś. p. J. U. Zł. 7.—.

SENSACYJNA KSIĄŻKA
Lorda D'ABERNONA
który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo-Francuskiej podczas najazdu bolszewickiego
p. t.
„OSIEMNASTA DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"
Z PRZEDMOWĄ
P. Ministra Spraw Zagranicznych AUGUSTA ZALESKIEGO
z 5 mapami i 2 portretami
jest do nabycia
W ADMINISTRACJI „DNIA POLSKIEGO"
Warszawa, ul. Szpitalna 1.
Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową **po cenie ulgowej zł. 10·—.**

DRUKARNIA MAZOWIECKA
WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04
ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
KSIĄŻKI, GAZETY, a także BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY itd.
Pozatem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w kolorach na pocztówkach i papierach listowych widoki pałaców i dworów.
(24) CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE

Oryginalna koncepcja.

Artykuł dyskusyjny.

W artykule, drukowanym w jednym z majowych numerów „Dnia Polskiego", hr. Stanisław Komorowski dał treściwy zarys historji janowskiego stada koni pełnej krwi angielskiej, które to stado znaczną rolę w przedwojennym okresie odgrywało. Reminiscencje powyższe są niewątpliwie ciekawe, nazwiska sławnych na owe czasy wychowanków stada ilustrują stosunki turfowe na schyłku XIX i początku obecnego wieku; bez kwestji Janów był jedną z zasadniczych baz hodowli aż do wybuchu wojny. Już w niepodległem państwie polskiem położenie geograficzne Janowa skłoniło miarodajne czynniki do przeniesienia stada państwowego wgłąb kraju, z różnorodnych, nader życiowych, przyczyn. Stadnina, położona w centrum kraju, nie jest tak narażona na niebezpieczeństwo wojenne, i może z drugiej strony zaspakajać bardziej jednomiernie wszystkie stada folblutów w Polsce, czyli nie faworyzując tylko pojedyńczych, szczęśliwym przypadkiem leżących bliżej danej fermy. Najsłuszniejsza koncepcja została zrealizowana przez wybitnego fachowca i nieodżałowanego wskrzesiciela hodowli powojennej ś. p. Fryderyka Jurjewicza, ówczesnego dyrektora departamentu hodowli koni przy min. rolnictwa. — Nie szczędzono kosztów i wysiłków i, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, powstała, na europejską zaiste skalę ustalona, oaza hodowlana w Kozienicach, która od lat szeregu spełnia, ku zadowoleniu ogółu hodowców, swe zadania, wymagające, obok znacznych nakładów, wytężonej i ofiarnej pracy — przygotowania się zgóry na różne zawody, straty, niespodzianki, tak ściśle niestety związane z hodowlą koni.

Hr. Komorowski, którego zapał hodowlany jest ogólnie znany w kołach hodowców, i który wychował już nawet parę użytecznych koni (Arva Valaria, Atylla i, dobrze biegająca na prowincji, Gorzałka) unaocznia w swym artykule myśl, aby stado w Kozienicach, mogące się poszczycić dużą ilością klasowych wychowanków, znajdujące się w fazie wybitnego rozwoju pod bezpośredniem kierownictwem wielkiego znawcy i miłośnika konia, Ryszarda Zoppiego, skasować, przekreślić za jednym zamachem cały warsztat, w jaki włożono duży kapitał, i zainstalować ten warsztat ponownie w Janowie. Autor ułatwia sobie rozumowanie, popierając swą myśl zasadniczą tezą, że „finalnie niewątpliwie nastąpi to przeniesienie". Ujawnia tym niepośledni optymizm, niepomiernie różową, dostosowaną do indywidualnych pragnień, wiarę, trudno jednak przypuszczać, żeby jakikolwiek głos z sfer decydujących za podobnym projektem opowiedzieć się zechciał.

W pierwszym rzędzie autor wysuwa twierdzenie, jakoby warunki naturalne były w Kozienicach ujemne, błotnista miejscowość utrudniała hodowlę. Jestto twierdzenie niesłuszne i wręcz mylne. Zaznaczyć trzeba, iż Kozienice posiadają idealne paddocki i pastwiska, wedle jaknajfinezyjniejszych kunsztów i przepisów zmontowane, doskonałe pasze, wodę, klimat zdrowy, zawartość glebową wapna dostateczną. Chciałoby się zapytać, zwłaszcza, gdy się uprzytomni malaryczną, wilgotną — w przeciwieństwie do suchych Kozienic, okolicę Janowa, gdzie, obok pięknych, nadbużańskich łąk, trafiają się nietylko już błotniste miejscowości — jak chce hr. Komorowski w Kozienicach — ale poprostu topiele i bagna Polesia, które zmeljorować i osuszyć będzie można kiedyś gdy minie światowy kryzys gospodarczy.

Autor przytacza wypadki, oczywista smutne, niemocy źrebięcych i różnych chorób w Kozienicach. Te fakta służyć właśnie mają za powód do przenosin. Hodowca Arva Valaria zapomina, że w każdem stadzie, a już szczególnie w licznem, do jakich, rzecz prosta, należą Kozienice, choroby są na porządku dziennym, są nieuchronne. Każde prywatne stado nawiedzają także od czasu do czasu przeróżne klęski, które wysiłkami wiedzy, dobrą opieką można ograniczyć, można je ukrócić, ale nigdy całkowicie zapobiec im. Istotnie Kozienice nawiedziła w r. 1930 zaraza zakaźnego ronienia, spowodowała wielkie straty. — Jeżeli jednak gdzieś spadł grad, niszcząc doszczętnie zasiewy, czy właściciel danego majątku ma natychmiast likwidować swój warsztat? Wprost przeciwnie — musi zakasać rękawy, pracować dalej i wciąż stawiać czoło przeciwieństwom fortuny. To samo odnieść należy i do danego wypadku.

Jakież są dalsze argumenty ataku hodowcy Arva Valaria na czołową pepinierę hodowlaną, jaką są Kozienice? Niełatwo się ich dopatrzyć, bo autor swoje rozważania wieńczy czysto już personalnemi narzekaniami, a mianowicie klacz jego Saffi, mimo, iż stanówka jej kosztowała 200 zł., zajałowiła w Janowie, że klasowy Faust, stacjonujący w 1932 r. w Janowie jest mało odporny (sic.), zaś Alaric Victor, stacjonujący tamże w 1933 r., ma już 26 lat, co jest błędem, gdyż na to, aby ten klasowy ojciec Menzalaric, Iruna, i wielu, wielu doskonałych koni miał 26 lat, musiałby się urodzić w 1907 roku, zaś księga stadna zupełnie inną datę urodzenia, późniejszą, podaje. Krytyka Fausta, uważanego za czołowego ogiera przez ogół hodowców, lub Alaria Victoria, zdającego już egzamin wysokiej wartości, wykazuje daleko posuniętą indywidualność w ocenie.

Hr. Komorowski proponuje postawienie dwóch naprawdę czołowych ogierów w Janowie ze względu na dużą ilość matek w okolicy. Przypomnieć się godzi, że takie ogiery znajdują się właśnie w Kozienicach, a to ze względu na dużą ilość matek w kraju, którego Kozienice są geograficznym ośrodkiem. W ten sposób wszyscy hodowcy mają równe szanse wykorzystania tych reproduktów, a procent ryzyka jałowienia, na co autor tak się skarży i w czem poniekąd należy mu szczerze współczuć, zawsze istnieje i hodowca musi się nań zgóry przygotować. Przysłowiowy łut szczęścia i tu zresztą ma znaczenie.

Nie negując zamiłowań, wymienionych przez autora podjanowskich hodowców, dla ścisłości należy zauważyć, że z nich właściwie tylko p. F. Wężyk z Nosowa ma głośniejsze stado, operujące b. szczęśliwie raczej na jakość niż na ilość, osiągając liczne, wspaniałe sukcesy (Wisus, Grom, Madryt, Samson i t. p.), zaś pozostali mają po dwie czy trzy klacze przeważnie, zaś stada Mysłów i Wilczyska leżą w terytorjalnym zasięgu Kozienic. Ergo — dla mniej więcej dwudziestu klaczy wywracać porządek rzeczy, niszczyć Kozienice, krzywdzić znakomite hodowle poznańskie (Gralowo, Golejówek, Iwno, Ostromecko, Posadowo i wiele innych), Małopolskie, Kongresowiackie, które na przesunięciu centrum hodowlanego na krańce Polski niepomiernieby straciły, a niektóre materjalnie słabsze, miałyby odebraną możność wogóle korzystania z państwowych ogierów?

Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż koncepcja hr. Komorowskiego pozostanie na papierze i nie będzie miała cech realnych.

Łopuszno, 6 czerwca 1933.

Zbigniew Dobiecki.

Zapiski naukowe i literackie

„Bridge". Nr. 4 miesięcznika „Bridge" nie zawiódł oczekiwań sympatyków tego Wydawnictwa, przyzwyczajonych do interesującego materjału teoretycznego i feljetonowego, który przynosi każdy zeszyt „Bridge'a".

Zwycięski pochód nowego systemu brydżowego „Dr H." skłonił Redakcję do omówienia tej konwencji, dowcipny feljeton, partje praktyczne, turniejowe, specjalne, nowela, lekcja brydża, ćwiczenia, dział zadań, korespondencje, humor etc., tworzą z numeru 4 Miesięcznika „Bridge" wysoce interesującą, nietylko dla brydżystów, całość.

CIECHOCINEK
PENSJONAT „KONSTANCJA"
Przy parku sosnowym, blisko łazienek
Pokoje słoneczne, jasne.
Wykwintna kuchnia.
Informacje na miejscu
lub w Warszawie,
(211-1—) tel. 290-16.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.